

Fot. J. MENDYCHOWSKI

**TYDZIEN  
XXV  
LAT  
PRZE  
MY-  
SIA**



ROK

981. Pierwsza wzmianka o Przemyślu odnotowana w latopisie Nestora, kronikarza Rusi.

1018. Bolesław Chrobry, wracając z wyprawy do Kijowa, przywraca Przemyśl Polsce.

1071. Po zdobyciu grodu, zimuje w nim Bolesław Smiały.

1286. Najazd Tatarów.

1324. Miasto staje się łupem Tatarów.

1340. Wizyta Kazimierza Wielkiego.

1349. „Król Chłopów” rozpoczyna budowę murowanego zamku.

1382–1387. Przemyśl znajduje się pod panowaniem węgierskim.

1387. Wizyta Królowej Jadwigi. Władysław Jagiełło nadaje Przemyślowi akt lokacyjny.

1451. Zaraza dziesiątkuje mieszkańców.

1460. Powstaje tzw. Kolonia Akademii Krakowskiej.

1461. Andrzej z Pomorzan – właściciel Maćkowic funduje miasto szpital i kościół św. Ducha.

1475. Najazd Tatarów.

1485. Wizyta Kazimierza Jagiellończyka.

1497. Napad Tatarów połączony z ogromnym pożarem.

1498. Napad Wotochów.

1512. Zygmunt I potwierdza przywileje nadane miastu przez jego poprzedników.

1553. Stanisław Sulikowski otwiera pierwszą w mieście aptekę.

1559. Zygmunt August zezwala Zydom na zamieszkanie w Przemyślu.

1560. Budowa ratusza.

1570. Budowa fabryki papieru i polerowania żelaza za zezwoleniem Zygmunta Augusta.

1578. Wizyta Stefana Batorego, Trześcienie Ziemi.

1617. Jezuici otwierają gimnazjum.

1638. Pożar miasta.

1641. Wizyta Władysława IV.

1642. Napad Tatarów i Kozaków na miasto (pod wodzą Mahameda IV).

1648. Wojska Chmielnickiego pod Przemyślem.

1656. Szwedzkie podjazdy podchodzą pod mury miasta.

1657. Grzegorz II Rakoczy obla-ga Przemyśl a od jego mieszkańców ściąga wysoki okup.

Powstaje poczta partykularna Ziemi Przemyskiej.

1672. Gwardian Reformatów Szykowski rozbija obóz tatarski kolo Kormanic.

1751. A. Klein zwiększa pierwszą drukarnię.

(Ciąg dalszy na str. 3)

**ZY  
CIE  
PRZEMYSKIE**

Sroda  
11 czerwca 1969 r.  
Nr 24 (84) Rok III  
Cena 2 złote

TYGODNIK  
SPOŁECZNY

### Szkoła im. Sugierów

## NIE ZAGINIE PAMIĘĆ O BOHATERSKICH NAUCZYCIELACH

Nauczyciele zrzeszeni w ognisku ZNP nr 12 w Birczy postanowili w czasie rejonowej konferencji pedagogicznej, nadać nowej Szkoły Podstawowej w Sufczynie imię Jana i Anieli Sugierów, a jednocześnie ufundować pamiątkowy obelisk.

O tej pięknej inicjatywie informujemy naszych czytelników ze szczególną satysfakcją. Jest to bowiem oddźwięk na zamieszczony w naszym tygodniku artykuł dr Jana Podgórskiego pt. „Nauczyciel z Sufczyny”.

Tych, którzy nie znają jego treści, informujemy, że Jan i Aniela Sugierowie byli nauczycielami w Sufczynie, zginęli w styczniu 1945 roku zamordowani wraz z synami przez nacjonalistów spod znaku tryzuba.

ski

### UWAGA: KONKURS

„Czy znasz historię Przemyśla?”  
Cenne nagrody dla uczestników!  
Szczegóły wewnątrz numeru

### Przemyślanki...



## CZEGO SIĘ OD NICH SPODZIEWAMY

Korzystając z zezwolenia powiatowej komisji wyborczej oraz uprawnień, które daje legitymacja dziennikarska, odwiedziłem 1 czerwca kilka lokali wyborczych i przeprowadziłem szereg rozmów z głosującymi. Zadawałem jedno i to samo pytanie:

— Czego oczekujesz od kandydatów, na których oddali swoje głosy?

Odpowiedzi były różne: banalne i głębokie, zawierające wiele istotnych myśli i oklepów, wytarłe od częstego używania. Wybrałem niektóre, bardziej cenne i nie podając autorów (z uwagi na trudności z autoryzowaniem), publikuję, dedykując je nowo wybranym radom.

— Chciałbym, aby posłowie i radni stykali się z wyborcami nie tylko w okresie kampanii wyborczej, lecz czynili to na co dzień. Aby bliskie im były bołaczki i potrzeby terenu, a program wyborczy nie stanowił zbioru obietnic.

— Liczę na to, że nowe władze wśród wielu innych zagadnień podejmą również program socjalny. Nie ma w Polsce ludzi

glodnych i bosych, bezdomnych ani bezrobotnych, nie ma pariasów i jesteśmy z tego dumni, lecz są ludzie gorzej zarabiający, posiadający na utrzymaniu liczne rodziny i tych trzeba otoczyć opieką.

— Liczymy na to, że nowe władze potrafią jeszcze lepiej niż to było dotychczas, wykorzystać energię społeczną i skierować ją na właściwe tory, a wszystko po to by ciężka praca robotnika, chłopa i pracownika umysłowego przyniosła lepsze efekty, a zjawisko marnotrawstwa sił ludzkich i środków nie miało miejsca.

— Władze winny uznawać prawo obywateli do konsultacji swych poczynań, doceniać rolę krytyki i widzieć w niej wyraz udziału społeczeństwa w zarządzaniu krajem, powiatem, miastem, wsią.

— Chcemy, aby Przemyśl był jeszcze piękniejszy.

— Jeśli chodzi o posłów — niech pracują nad tym, by rosła potęga naszej Ojczyzny i jej autorytet w świecie.

\*ZZ

### Coś z życia

— Kup pan dziką kurę! — zaproponował Władysławowi Szostakowi w czasie wieczornego spaceru ulicami Przemyśla nieznany mu bliżej osobnik.

— Dziką kurę? Proszę po kazać!

Nieznajomy wyniósł z pobliskiej bramy worek, w którym znajdowała się mocno związaną sznurkiem kurę — bażant oraz jej gniazdo z jajami.

Ptak tym razem miał szczęście. Nie trafił do garnka, co mogło mu się łatwo zdarzyć. Pan Władysław Szostak odebrał bażanta i wypuścił na wolność w okolicy Technikum Rolniczego w Bakończyccach, natomiast 12 jaj zaniósł do wy-

legarni drobiu przy ul. Stawackiego. Wykluło się z nich 7 piskląt, którymi zainteresowali się pracownicy Nadleśnictwa Państwowego w Hotubli.

1.500 złotych zobowiązały się zapłacić trzej Cyganie taksówkarzowi za kurs Zabrze — Przemyśl. Kiedy jednak przyszło do rozliczeń, dokonanych już w obecności milicji, okazało się, że cała trójka dysponowała mniej niż połową tej kwoty. Łatwojerny zabranin musiał się zadowolić 500 złotymi.

ol.

# Hufiec Ziemi Przemyskiej przyjął imię WOJSK OCHRONY POGRANICZA

Przed pomnikiem gen. Karola Świeczańskiego odbyła się uroczystość, w której wzięła udział kilkutysięczna rzesza mieszkańców Przemyśla. W uroczystości tej uczestniczyli przedstawiciele władz z I sekr. KMiP PZPR Wojciechem Banią, przew. Prezydium MRN Władysławem Dęrgowskim i przew. Prezydium PRN Adamem Chudzikiewiczem. Obecny był również poseł na Sejm PRL Franciszek Blachut, z-ca komendanta Chorągwii ZHP w Rzeszowie Zofia Nowakowska oraz przedstawiciele dowództwa garnizonu i goście z zagranicy – oficerowie radzieckich pograniczników.

Przemówienie, nawiązujące do pięknych tradycji żołnierskich i więzi łączącej obronę naszych granic z ludnością cywilną, wygłosił dowódca Przemyskiego Oddziału Wojsk Ochrony Pogranicza plk Józef Bobrowski.

Następnie odbyła się przesyga młodych wojowników, po której głos zabrał przewodniczący Prez. MRN Wł. Dęrgowski. Odczytał on akt nadania Hufcowi Ziemi Przemyskiej imienia Wojsk



Ochrony Pogranicza i przekazał go komendantowi dh hm. Zbigniewowi Majewskiemu.

Bardzo podniosłym momentem uroczystości było przyrzeczenie 60-osobowej grupy członków drużyn specjalistycznych i pasowanie ich przez

plk. Bobrownickiego, na harcerzy. Życzenia dobrego wypełniania obowiązków wynikających z przynależności do ZHP złożyli przy okazji wręczania symbolicznych krzyży harcerskich nowo promowanym druhom, I sekr. KMiP W. Bania i hm. Z. Nowakowską.

Konkursu Recytatorskiego. Nastąpi ponadto ogłoszenie wyników ogólnopolskiego międzyklubowego turnieju szarżystów. Szczególnie w artystach.

16 bm. o godz. 19 w PDK wystąpi Jarema Stepowski. Przedsiębiorstwo biletów prowadzi sekretariat domu kultury.

W dniach 17 i 18 bm. będzie w naszym mieście rejsowski Teatr im. W. Siemaszkowej. Początek spektakli o godz. 12 i 16 w dniu 17 czerwca oraz o godz. 12 i 19 – 18 czerwca. Bilety do nabycia w sekretariacie PDK.

17 bm. o godz. 19.30 w klubie MPiK prokurator wojewódzki – Władysław Biernat wygłosi odczyt nt.: „Konflikt izraelsko-arabski a perspektywy jego rozwiązania”

Natomiast 18 bm. (MPiK, godz. 19.30) redaktor naczelny agencji „Interpress” – Tadeusz Sobolewski – podzieli się wrażeniami z pobytu w Australii. Spotkanie to jest kontynuacją cyku „Poznajmy świat i ludzi”.

## WYSTAWY

Już od dziś w saloniku wystawowym klubu MPiK czynna jest wystawa karykatur znanego rzeszowskiego artysty plastyka – Jęzera Sienkiewicza. Prace eksponowane będą do dnia 22 czerwca.

14 bm. o godz. 17 w PDK otworzy swoje podwoje wystawa pn. „Przemyśl w fotografii”, która obejmować będzie prace przemyskich fotografików.

## Imprezy

Dziś zapraszamy na spotkanie ze znany aktorem teatralnym i filmowym – Wojciechem Sieinem – na godz. 17 do klubu „Metalowiec” lub na 19.30 do „empiku”

Natomiast jutro 12 bm. w Klubie MPiK również o godz. 19.30 w cyklu „Spotkanie z Muzyką” wystąpią popularni aktorzy Barbara Horowianka i Mieczysław Voit.

11 bm. o godz. 17 w Przemyskim Domu Kultury nastąpi uroczyste zakończenie „Karnawału Młodości”. W dniach od 12 do 13 bm. w sali PDK odbywać się będzie przegląd amatorskich zespołów dramatycznych.

14 bm. mamy do wyboru dwa koncerty. O godz. 18 w PDK rozpoczęcie się będzie koncertem „Wieczór muzyków” z Przedmieścia Dubieckiego. Natomiast KMPiK oferuje wyjątkowy „Wieczór muzyków” koncert muzyki poważnej w wykonaniu uczniów PSM II stopnia w Przemyślu. Początek wieczoru o godz. 19.30.

15 bm. w PDK odbywać się będzie koncert laureatów eliminacji powiatowych XV Ogólnopolskiego

## NA MAŁYM EKRANIE

TELEWIZJA LÓW (według czasu moskiewskiego)

**Szósta**  
19.20 – Turniej międzynarodowy.  
19.30 – Hej na wysokiej poloninie.  
20.15 – Film 21.15 – Program telewizji centralnej. 22.15 – audycja poświęcona rolnikom. 23.15 – Mistrzostwa świata w szachach. 23.30 – Komentarz i nowości. 23.45 – film krótkometrażowy.

**Czwartek**  
18.30 – Międzynarodowe zawody o puchar gazety „Prawa”, 20.00 – Kalendarz muzyczny. 20.30 – Informacja o programie. 21.15 – Spektakl teatralny. 23.15 – Panorama. 23.35 – film fab.

**Piątek**  
19.50 – konkurs tańców balowych. 20.30 – sztafeta nowości. 21.15 – spektakl telewizyjny „Sprawa martwego tygrysa”. 22.45 – koncert estradowy: Rytm – letniego wieczoru. 23.30 – sport-89. 23.50 – „Pragnienia” film fab.

**Sobota**  
18.30 – sztafeta nowości. 18.45 – Dla każdego coś mięgę (program młodzieżowy). 21.15 – ukraińska kino-panorama. 22.45 – Gwiazdy Kremla. 23.45 – telewizyjne nowości. 24.00 – film fabularny.

**Niedziela**  
17.00 – program telewizji koloowej. 19.30 – mecz bokserski Dynamo – Moskwa i Czarne Morze – Odessa. 21.15 – program międzynarodowy. 22.00 – film fabularny. 23.45 – film telewizyjny.

TELEWIZJA WARSZAWA

**Szósta**  
0.25 – „Czerwony strament” film węg. 10.55 – Metalurgia (kl. VIII). 11.55 – Ciepło i jego skutki (kl. VI). 16.45 – Zróbi to sam. 17.00 – Zwią-

zek Zielonego Zeszytu. 17.20 – Magazyn ITP. 17.45 – Człowiek a ziemia. 18.10 – Spotkanie muzyczne. 18.45 – Perspektywy techniki. 19.55 – Studio współczesne „Oskarżony”. J. Dymnego. 21.10 – Wieczór balowy. 21.45 – Światowid. 22.30 – Mecz hokejowy na trawie Polska – ZSR. 15.30 16.05. 22.45. 23.20 – Kurs przygotowawczy – matematyka.

**Czwartek**  
9.55 – Nasz dzień powszedni (kl. V i VI). 11.55 – Film (kl. VII i VIII). 16.45 – Ekran z bratkiem. 17.30 – Programy lokalne. 18.05 – Polska z siódmej medzy. 18.40 – Wielkie miłości – „Faust i Małgorzata” program muzyczny. 20.05 – Nad Odrą i Bałtykiem. 20.35 – Teatr Kobyla „Klamrasto”. 21.45 – Film oświatowy. 15.30. 16.05. 22.40. 23.20 – Politechnika TV – fizyka.

**Piątek**  
9.35 – Film, 10.55 – Wychowanie obywatelskie (kl. VIII). 12.45 – Zajęcia techn. (kl. VIII). 15.00 – Przygotowanie obronne (kl. I IIc.). 16.45 – Kino „Płyta”. 17.05 – Miś z okienka. 17.20 – Programy lokalne. 17.35 – Nie tylko dla pan. 17.55 – Don Kichot. 18.15 – Z Merkurem na ty. 19.00 – Definicje – teleturniej. 20.05 – Teatr TV „Skandal w Hellbergu”. J. Broszkiwicz. 15.30. 16.05. 23.00. 23.35 – Politechnika TV – fizyka.

**Sobota**  
10.15 – Małżeństwo na niby – film CSRS. 11.15 – Ochrona zwierząt w Polsce (kl. VII). 12.45 – Wychowanie obywatelskie (kl. VIII). 15.05 – Kurs rolniczy. 15.40 – Programy lokalne. 16.45 – Dla każdego coś mięgę. 17.45 – Miedzynarodowe zawody hippiczne o Puchar Narodów. 18.30 – Finał IV Olimpiady wiedzy o Polsce i świecie. 20.15 – Tele-echo. 20.55 – „Małżeństwo na niby” – film CSRS. 23.00 – Latające gwiazdy (program transmitowany z Sofii).

## Magazyn sportowy

### Piłka nożna LIGA OKRĘGOWA

**GÓRNIK GORLICE – CZUWAJ 0:1**  
Drużyna przemyska spisala się bardzo dobrze w meczu wyjazdowym. Zwycięska bramka zdobył Rudy.

**Spotkanie: Czuwaj – Walter** nie zostało rozegrane z powodu złego stanu boiska. Odbedzie się w innym terminie.

### KLASA A

**POLNA – POLONIA 0:1 (0:1)**  
Male derby przyniosły zwycięstwo Polonii, dla której bramkę strzelił Truniarz z rzutu karnego. Zdobycie dwóch punktów na trzecie miejsce w tabeli.

**CZUWAJ – POGON LUBACZOW 4:1 (2:1)**

**Odmłodzony zespół przemyski** doszło do pokonania drużyny Pogoni. Bramki dla Czuwaju uzyskali: Oleksyn i Rotek – po 2.

### LIGA OKRĘGOWA JUNIORÓW

**CZUWAJ – STAL SANOK 3:2 (2:1)**  
Ostatni mecz sezonu. Autorami bramek dla Czuwaju byli: Kowal, Lewandowski i Cieciorka; dla Stali: Kurkalewicz i Tabor.

## Spotkanie

12 VI o godzinie 17.00 w lokalu MEB odbedzie się spotkanie ze znany aktorem Wojciechem Sieinem.

**REDAKCJA ODPOWIADA:**  
Ob. Józef Leśko – Jarosław. Dziękujemy za słuszną uwagę.

# Wyniki wyborów do Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej

## POWIATOWA RADA NARODOWA

Mazurek Mieczysław, Kopkowicz Bronisław, Masiczak Michałina, Skubisz Ignacy, Brzozowska Antonina, Żurawski Jerzy (okr. 1), Uchwał Tadeusz, Bujalski Świętosław, Zaleski Kazimierz, Rostecka Genowefa, Gergont Stanisław, Lach Stanisław (okr. 2), Chudzikiewicz Adam, Sobczak Jan, Strażak Michał, Mielnikiewicz Maria, Stadnik Stanisław (okr. 3), Więciaw Zdzisław Buczkowska Waleria, Dral Włodzisław, Kud Antoni, Kocyta Włodzisław, (okr. 4), Dorosz Franciszek, Szeliga Edward, Helak Józef Olszański Józef, Marchel Krystyna, (okr. 5), Doroszki Józef, Kurcek Izabela, Krzywka Stanisław, Tymosz Stanisław Hajduk Jan, Fortuna Józef, (okr. 6), Ciejkowski Marian, Malec Wojciech, Saidan Leon, Urban Zofia, Głowacz Jan, Mazurkiewicz Włodzisław, (okr. 7), Wielgosz Włodzisław, Mac Jan, Szmuć Zbigniew, Dudek Bolesław, Andrejko Jan, (okr. 8), Miera Antoni, Dmitrzak Ryszard, Kaczmarz Janina, Kościak Edward, Szajna Aleksander, Rowińska Zofia, (okr. 9), Chwała Józef, Kubin Adam, Rodzeń Antoni, Królikowski Adam (okr. 10).

## MIEJSKA RADA NARODOWA

Dęrgowski Włodzisław, Pawlik Jan, Papiernik Stanisław, Wziętek Tadeusz, Stachniak Stanisław, Dziedzic Stanisław (okr. 1), Busz Eugeniusz, Bortnik Leon, Mroczeń Krystyna, Wawro Adam, Feduń Włodzisław, Swierk Zofia (okr. 2), Burnatowicz Włodzisław, Płociński Kazimierz, Witek Franciszek, Kąkol Adolf, Jędrzejec Włodzisław, Jerzowska Lucylia (okr. 3), Maziarz Zbigniew, Czułiński Michał, Kiełtyka Eugenia, Magdziak Włodzisław, Walat Tadeusz, Bednarz Ludwika (okr. 4), Drwiega Stanisław, Ocheduszko Jan, Kościelny Mariusz, Romanowski Antoni, Owerko Walter, Kasiurak Maria (okr. 5), Pragłowski Mieczysław Tyliński Teodor, Terlecki Wacław, Rybak Józef, Rybka Edward, Górnicki Józef (okr. 6), Kutarski Mieczysław, Hasinger Anna, Szafraniński Jan, Wątrobska Irena, Rudy Stanisław Pasierb Natalia (okr. 7), Jabłoński Roman, Persowski Franciszek, Szwarc Stanisław Szczepiński Antoni, Malisz Stanisław Kawecki Jan (okr. 8), Dudka Aleksander, Mokiewski Mieczysław, Rożalski Jan, Sliwa Jan, Gąwońska Jadwiga, Chalicki Witold (okr. 9), Gawlik Adam, Sobczuk Stanisław, Obłek Włodzisława, Plens Jan, Kozubal Teresa, Siuda Stanisław.

## Maturzyści



Podobnie jak w roku ubiegłym rozpoczęliśmy w naszym tygodniku publikowanie nazwisk tegorocznych absolwentów przemyskich szkół średnich.

**II LICEUM OGOLNOŠTAŁCĄCE im. WŁADYSEJAWA BRO- LWSKIEGO**

**Dobrosław Bernaczek, Renata Bronikowska, Małgorzata Brożek, Zbigniew Byliński, Tadeusz Chirowski, Stanisław Cużyt, Andrzej Cynkar, Janusz Cywiński, Stanisław Denkowicz, Małgorzata Dulek, Ryszard Dutko, Eugeniusz Fedyk, Janusz Felejszki, Izabela Janiszewska, Teresa Kalinowska, Jan Korczowski, Wacław Kowalczyk, Jerzy Kuna, Zdzisław Kuźmiński, Witold Malec, Maria Mąkiewicz, Maria Nowicka, Alina Olchowa, Małgorzata Olejnicka, Włodzisław Siwek, Barbara Tokarz, Krystyna Wiśniewska, Barbara Wójcikiewicz, Renata Zyllinska, Ewa Klepacka, Halina Kowalczyk, Piotr Kruk, Wacław Łuczak, Zbigniew Małcher, Barbara Marusyn, Jerzy Obler, Wojciech Ostrowski, Alicja Picur, Krzysztof Piekielka, Adam Pilch, Janina Piotrowska, Janusz Roemer, Lesław Szumelida, Roman Swider, Czesława Trebeniak, Elżbieta Wilk, Andrzej Winarski, Teresa Wiśniowska, Adam Wodnicki, Marek Wydra, Zdzisław Andrach, Barbara Budny, Janina Dmitruk, Teresa Gandyś, Barbara Gnoć, Elżbieta Kamińska, Grażyna Kasza, Elżbieta Kawa, Danuta Kawa, Halina Kawa, Janina Kowalczyk, Barbara Kłobus, Maria Lisowska, Dorota Maciuchy, Halina Mazur, Maria Myczko, Ewa Nowowiejska, Bożena Pańcio, Maria Przymuszyńska, Barbara Rożańska, Helena Sala, Urszula Skromek, Anna Skupień,**

### TECHNIKUM GASTRONOMICZNE

Anna Barnoś, Maria Barnoś, Zofia Bożek, Ewa Burkot, Maria Czajowska, Maria Czelusniak, Maria Czerwonka, Danuta Draganik, Mieczysława Frydrych, Włodysława Kliś, Maria Głuszak, Agata Głowacz, Janina Gierczak, Ewa Holicka, Zofia Kaczor, Elżbieta Kostka, Krystyna Kosztyła, Weronika Kwasiuk, Krystyna Kula, Grażyna Kulawiec, Helena Kulczycka, Anna Kuźniar, Włodysława Krzyżanowska, Anna Lasota, Anna Mazur, Zofia Mieśnicka, Zdzisława Nowak, Ewa Partyka, Maria Piąk, Kazimiera Polechońska, Cecylia Pudłowska, Maria Rostecka, Elżbieta Stachura, Janina Stochla, Irena Szagal, Agnieszka Tabinowska, Danuta Tabinowska, Leokadia Węgrzynowska, Teresa Wszelaka.

(ab)  
Fot. T. Z.

## Na tematy II Plenum KC

# WIELKA SZANSA

Za nami jest wiele kampanii politycznych, które zamaranifestowały i pogłębiły jedność moralno-polityczną społeczeństwa, jego wole walki o dalszy, szybki rozwój kraju na drodze budownictwa socjalistycznego. W tej chwili bardzo intensywnie rozwija się batalia o prawidłowe wcielenie do praktyki życia gospodarczego uchwał II Plenum KC dotyczących nowych zasad opracowywania przyszłego planu pięcioletniego i nowych zasad realizacji inwestycji. Kolejność tych wydarzeń nie jest przypadkowa, jest między nimi logiczny związek i wzajemne uwarunkowanie.

Co nowego wnosi dla gospodarki narodowej Uchwały W Zjazdu Partii i II Plenum KC? Lapidarnie mówi się, że przedchodzi nam na pełną intensyfikację produkcji przy równoczesnym wprowadzaniu zasad selektywnego wyboru i koncentracji w określonych dziedzinach tej produkcji. Zwrot ten, który niemal definiuje problem, wymaga oczywiście szerszych wyjaśnień.

Gospodarka nasza, jak i przemysł, jak i rolnictwo rozwijają się dotyczącą pracy stosowaniem w najszerszym zakresie metod ekstensywnych, przy równoczesnym wrażaniu w coraz większej mierze metod intensywnych. Metoda ekstensywna oznacza, że przyrost produkcji uzyskuje się w drodze ciągłego zwiększenia zatrudnienia. Stosuje się przy niej taką technikę i poziom organizacji, jakie ze względu na tradycje, kwalifikacje i doświadczenie kadru, możliwości pomocy z zagranicy itp. są realnie osiągalne. Gospodarkę tę cechuje stosunkowo niska wydajność pracy na jednego zatrudnionego, która rekompensowana jest z nadwyżką wzrastającą ilością zatrudnianych. W rezultacie następuje szybki wzrost dochodu narodowego a więc szybki, wszechstronny rozwój kraju — mimo szczupłej bazy wyjściowej. Dzieje się to dzięki wysokiej gospodarności w skali kraju; likwiduje się bezrobocie i angażuje się wszystkie istniejące rezerwy produkcyjne.

Ale możliwości stosowania gospodarki ekstensywnej są ograniczone, kończą się w miarę wykorzystania wszystkich rezerw siły roboczej. Taki właśnie okres nastąpił obecnie w Polsce. Tereny, na których istnieją jeszcze pewne rezerwy siły roboczej, są na wyczerpaniu, a narasta ilość określów przemysłowych, które odczuwają dotkliwie jej brak.

To jest pierwsza przyczyna, która nakazuje zmianę strategii gospodarczej. Ta nowa linia strategiczna sprawdza się do potrzeby intensywnego podnoszenia wydajności pracy na jednego zatrudnionego przez stosowanie wysoko wydajnej technologii i wysoko sprawnej organizacji produkcji w skali przedsiębiorstwa.

Na wysoką wydajność pracy w dzisiejszych czasach, kiedy na naszych oczach permanentnie rozwija się rewolucja nauko-techniczna, wpływ ma stosowanie najnowszych w tym zakresie osiągnięć. Technika, zwłaszcza w określonych warunkach przemysłu jest coraz droższa. Optymalna jest wówczas, jeśli produkuje się wyroby masowo albo w długich seriąch, a więc na wielki rynek. Stąd olbrzymie znaczenie handlu zagranicznego i międzynarodowego podziału pracy, które dają możliwości specjalizowania się w wybranych dziedzinach wytwórczości. Rynek wewnętrzny kraju, o której wielkości jak nasz, jest mały i forsonanie w tych warunkach koncepcji wszechstronnego i równomiernego rozwoju wszystkich gałęzi i branż na zasadach samowystarczalności oznaczałoby przyjęcie koncepcji samobójczej.

Jeżeli jednak nie możemy produkować wszystkiego co nam jest potrzebne, to zachodzi pytanie, co powinniśmy produkować. Na to pytanie odpowiadało również II Plenum KC. Powinniśmy rozwijać te dziedziny wytwórczości, które z punktu widzenia handlu zagranicznego i międzynarodowego podziału pracy (zwłaszcza w ramach RWPG) zapewniają nam wejście na stałe i na korzystnych warunkach na rynki światowe, a z punktu widzenia potrzeb wewnętrznych będą nosicielami postępu techniczno-ekonomicznego dla pozostałych dziedzin gospodarki narodowej. Chodzi konkretnie o zdecydowane preferowanie takich przemysłów jak np. elektronika, automatyka, produkcja wysoko wydajnych i elektronicznie sterowanych obrabiarek, miniaturyzacja wyrobów itp. Na tym polega właśnie zasada selektywnego wyboru. Chodzi także o to, by na nich koncentrować nakłady i im stwarzając szczególnie dogodne warunki forsunego rozwoju.

By te cele gospodarcze były osiągalne, konieczna stała się zmiana zasad tworzenia planów gospodarczych, rocznych i wieloletnich. II Plenum KC postawiło także mocno akcent na potrzebie długookresowego prognozowania rozwoju gospodarczego, do czego zaangażować się powinny wszystkie ośrodki naukowe.

Zmiany zasad planowania polegają przed wszystkim na daleko idącej demokratyzacji systemu planowania i przyjęciu takich form kreowania planów, które wyzwalałyby szeroką falę inicjatywy oddolnej. Z planowania opartego na centralizmie przechodziły na planowanie oparte na centralizmie demokratycznym.

Dochodząc przedsiębiorstwo otrzymywały wszystkie wskaźniki, które dyrektywnie określały charakter, rozmiary i warunki produkcji. Obecnie zakład otrzyma zaledwie pięć wskaźników, milanowicie: produkcja globalna, produkcja na eksport, produkcja wyrobów preferowanych, wysokość nakładów inwestycyjnych i wskaźnik wydajności pracy, przy czym wskaźniki te mają charakter wy-

yczny i mogą ulec zmianie, jeśli przedsiębiorstwo zaproponuje inne, bardziej ekonomiczne rozwiązania z punktów widzenia gospodarki narodowej i własnego. Po otrzymaniu tych wskaźników przedsiębiorstwo w określonym czasie opracowuje plan, który przedkłada zjednoczeniu.

Punktem wyjścia do opracowania planów w zakładzie winna być dokładna znajomość zdolności produkcyjnych, a celem jak najbardziej ekonomiczne ich wykorzystanie. Narzędziami analizy ekonomicznej, które odgrywać będą pierwszorzędną rolę przy planowaniu i ocenie działalności zakładu, będą wskaźniki produkcji czystej i produktywności środków trwałych. Pierwszy ilustruje ile pracy własnej zakład zaangażował w wytworzeniu produkcji, drugi zaś odpowiada na pytanie, jaka wartość produkcji przypadła na jedną złotówkę środków trwałych posiadanego przez przedsiębiorstwo. Są to więc wskaźniki bardzo wymowne i stanowią najlepszą legitymację dobrej czy złej pracy załogi i jej gospodarności.

Badając każdą propozycję, każdą wersję rozwiązania w świetle rachunku ekonomicznego, zakład musi dążyć do przyjęcia rozwiązania optymalnego. Należy dokonać porównania własnej produkcji i jakości i wartości użytkowej z tą samą produkcją wytwarzaną w innych fabrykach w kraju i za granicą i w tym świetle dokonywać ocen. Produkcja przestarzała, zaliczana do kategorii „C” powinna być wycofana i w przyszłym roku w ogóle nie brana do planów. Zasada selektywnego doboru powinna być stosowana w pełni nie tylko w skali gałęzi i branży, ale i zakładu, przy czym asortymenty preferowane, o wysokich parametrach jakości i użytkowniczości powinny się rozwijać kosztom asortymentów przestarzałych, mało nowoczesnych. Powinno się dążyć do wydłużania ich serii i osiągania wysokiego stopnia specjalizacji.

Nowe zasady planowania stanowią wiele szansę dla gospodarki narodowej i każdego zakładu produkcyjnego. Ale nie będą działać one samoczynnie. Jak zawsze — wszystko zależy od ludzi. Stawia się w nich na szeroką inicjatywę załóg, zwłaszcza inżynierów i ekonomistów pracujących w określonych komórkach funkcjonalnych i w ruchu. Wielka rolę odgrywaną mają organizacje: NOT, TE, SIMP i SEP. Przodującą i kierującą rolę muszą tu odegrać — jak zawsze organizacje partyjne i samorządy robotnicze, na które spada pełna polityczna odpowiedzialność za najlepiej sformułowany plan. W związku z tym rozwijając należy szeroka propagande i szkolenie w zakresie nowych zasad planowania, posługiwając się rachunkiem ekonomicznym i dokładną znajomością w sytuacji ekonomicznej i techniczno-organizacyjnej zakładu. Pełna odpowiedzialność za dobre przygotowanie planów od strony formalno-prawnej ponosi dyrekcje, które zarówno składają będą egzamin ze swoich kwalifikacji, zdolności organizatorskich i odpowiedzialności w zakresie tych nowych, ważnych zadań, które im się powierzą.

Nowym zasadom planowania towarzyszą zmiany w prowadzeniu inwestycji. Jak wiadomo, dotyczeńowa polityka inwestycyjna budziła wiele zastępstw. Nadmiernie rozbudowany był front inwestycyjny. W rezultacie inwestycje z braku pokrycia w mocach przetworowych nadmiernie wydłużały się zamrażając niepotrzebne środki. Dochodziło też do nagminnego przekraczania kosztów. W konsekwencji tych zjawisk w skali kraju inwestycje rosły szybciej niż dochód narodowy, co było zjawiskiem nieprzewidzianym i nieporozumiałym. Taka praktyka nie mogła być dłużej tolerowana.

Przed wszystkim zmienić się musi panująca mentalność. Dotychczas chełpiłyśmy się ilością inwestycji. Każdy dążył do budowania stosując najbardziej przeciętną taktykę by tylko zahaczyć się o plan. Nowe budownictwo było powodem do dumy i sprawdzianiem zaradności. Jak to budownictwo przebiegało i jakie były z niego konkretne korzyści społeczne — to patrzoną przez palce i rzadko ktoś to oceniał z ołówkiem w ręku.

Pytanie, które po II Plenum natrętnie towarzyszyło każdemu, jest nie to coś wziął od społeczeństwa, lecz ile dajeje społeczeństwu za to co otrzymał.

Wprowadza się cały szereg zasad, które mają głębiej wszystko co w dotyczeńowym procesie inwestycyjnym było dobre a wypłacić praktykę zia. Do najważniejszych z nich należy finansowanie inwestycji za pośrednictwem kredytów bankowego i wprowadzenie na wszystkich inwestorów obligacyjnego wskaźnika zaangażowania inwestycyjnego, którego przekraczać nie wolno. Kredytowi bankowemu towarzyszy elastyczna polityka stopy procentowej, która nagradza za skracanie cyklu inwestycji i obniżenie jej kosztów. A rygorystycznie reaguje na ich przekraczanie. Wskaźnik zaangażowania zabezpiecza przed wszystkim rytmiczne wykonawstwo inwestycji rozpoczętych blokując wprowadzanie nowych jeśli założone są poprzednie.

Ponadto polityka inwestycyjna jeszcze ściślej podporządkowana została ogólnie strategii rozwoju gospodarki według zasad selektywnego doboru i koncentracji nakładów tam, gdzie jest gwarancja uzyskania najszyszybciej pożądanych efektów ekonomicznych.

W myśl tej polityki nowe środki inwestycyjne dać się będzie w rece dobrych i sprawdzonych gospodarzy. I tu kryje się duża szansa dla zakładów pracy naszego kraju, zwłaszcza dla „Polinei”, Faniry i Pliśniewskiego. Zakłady te bowiem znajdują się w tych gałęziach i branżach przemysłu, które będą preferowane i mogą liczyć na bardzo dynamiczny rozwój — pod warunkiem, że załogi ich okazały się dobrymi gospodarzami i producentami. To załogi znane miastu z patriotycznej postawy, pracowitości i oddania dla sprawy socjalizmu. Ale teraz wypadnie Wam, Towarzysze, zdać bardzo ważny egzamin — jest nim nowy plan, plan na rok przyszły i plan pięcioletni, którego sami będącie autorami.

EUGENIUSZ BUSZ  
sekretarz KMiP PZPR

## Kalendarz

# 1000 i XXV lat Przemyśla

(Ciąg dalszy ze str. 1)

1759. Powstaje pierwsza biblioteka.

1772. Zniesienie Konwentu Jeziutów.

1773. Opuszcza swój urząd — ostatni przedrozbiorowy starosta przemyski Franciszek Ksawery Branicki.

1778. Hrabia Getner kupuje Przemyśl.

1780. Wizyta Józefa II.

1787. Skarb państwa austriackiego odkupuje miasto od hr. Getnera.

Ukazuje się pierwszy numer gazety przemyskiej: „Zabawki literatów w kompanii pozytecznej bawiących się”.

1809. W mieście przebywają wojska ks. Józefa Poniatowskiego.

1831. Epidemia cholery.

1839. Przemyscy spiskowcy organizują zamach na komisarza policji.

1842. Założenie parku.

1842. Wiosna Ludów. Manifestacja w mieście.

1855. Przy ul. Słowackiego założono cmentarz.

1859. Budowa kolei.

1863. Powstają tajne punkty werbunkowe powstańców.

1868. Założenie Towarzystwa Muzycznego.

1869. Wprowadzenie języka polskiego do szkół.

1870. Otwarcie seminarium nauczycielskiego.

1872. Przemyśl uzyskuje połączenie kolejowe z Węgrami przez Dobromil.

Rozpoczyna się budowa twierdzy.

1883. Odsłonięto pomnik Jana III.

Powstało Towarzystwo U-

piekarskie Miasta.

1898. Odsłonięcie pomnika A. Mickiewicza.

1899. Zaczyna ukazywać się organ PPPD „Głos Przemyński”.

1906. Odsłonięcie popiersia T. Kościuszki.

1909. Powstaje Klub Sportowy „Polonia” oraz Towarzystwo Przyjaciół Nauk.

1910. W ścianę katedry wnuro-

wano tablicę pamiątkową z okazji 500 rocznicy bitwy pod Grunwaldem.

1911. Rozpoczęcie budowy Domu Robotniczego.

1914. Pierwsze i drugie oblężenie Przemyśla.

1915. Kapitulacja twierdzy.

1918. Koniec rządów austriackich zaborców. Powstanie Rady Robotniczo-Zołnierskiej.

1921. Powszechny strajk kolejowy.

1922. Rozpoczyna działalność Komitet Okręgowy Komunistycznej Partii Galicji Wschodniej, prze-

mianowany w 1923 roku na Komitet Okręgowy Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy

Strajk polityczny w fabryce „Polna”.

1928. Powstało Polskie Towarzystwo Turystyczne.

1934. Powstał RKS „Polna”.

## Przemyslanki...



JAGA

## z NOTATNIKA reportera

### PROSZE O PAWILONOWY KIOSK „RUCHU”

Rozpoczął się już sezon turystyczny. Trasa z Przemyśla do Ustrzyk przemierzy w bieżącym roku wielu turystów. Bircza stanowić będzie dla nich „półmetek” wódrówki (restauracja zabytki, drobne zakupy). I stąd postulat pod adresem Rejonowego Oddziału PUPiK „Ruch” w Przemyślu o wymianę jednej w tym miasteczku clasnej budki „Ruchu” na nowoczesny kiosk pawilonowy. Władze PTTK proponowane są o wznowienie wydawnictwa kart pocztowych z tego regionu, o które bezskutecznie pytają turyści.

Dż

### „CZY ZNASZ TE KSIĄŻKI?”

Z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy, Przemyski Dom Kultury zorganizował w pięciu miejscowościach powiatu konkurs zgaduj-zgaduli pod nazwą „Czy znasz te książki?”. Większość pytań konkursowych dotyczyła dzieł współczesnych pisarzy polskich, tworzących w okresie naszego 25-lecia.

Do finatu zakwalifikowali się: Stanisław Tereszcak z Bachórca, Edward Kuczyński z Żohatyna, Stanisław Dacko z Kalnikowa, Jan Hadała z Małkowic i Bronisław Ślusarczyk z Birczy.

W części artystycznej wystąpił zespół „Anonimy” pod kierownictwem Czesława Pobidyńskiego i zespół wokalny „Włoszki” pod kierownictwem Teresy Kuczyńskiej.

(ab)

Nie wszyscy mieszkańców naszego miasta wiedzą, że w siedzibie Klubu Sportowego „Polonia” mieści się międzyzakładowy klub pracowników przedsiębiorstw gospodarki komunalnej i przemysłu terenowego. Korzystają z niego załogi 6 zakładów. W tej chwili klub, podobnie jak inne w okresie letnim, nie przejawia zbyt aktywnej działalności, lecz jesienią i w czasie zimy tątli życiem. Np. od dwóch miesięcy działa tu młodzieżowy zespół muzyczny „Steropei”. Przychodzą amatorzy szachów, bida i telewizji. Z okazji różnych uroczystości organizowane są wieczorki i imprezy rozrywkowe.

Z KOLEGIUM K. A. Kolegium Karno-Administracyjne Prezydium PRN ukało ostatnio grzywnę 1 500 zł (zamiana na 60 dni aresztu) Antoniego Wyskieleja s. Romana, ur. 23 VI 1945 r. zam. w Woli Wełnickiej, pow. Jarosław, który przybył na zabawę w miejscowości Średnia w stanie silnego zamroczenia alkoholowego i wywołał tam gorszą awanturę.



## NA KRASICKIŃSKIM STAWIE

Fot.  
J. Mendykowski



### „Z dziejów kultury i literatury ziemi przemyskiej”

Jak już podawaliśmy, Rzeszowskie Zakłady Graficzne kończą druk książek pod wyżej wymienionym tytułem. Pozycja ta ukaże się z okazji 25-lecia PRL i X-lecia działalności przemyskiego oddziału Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza.

Wiele starań i osobistego zaangażowania w sprawy związane z wydaniem tej publikacji włożyła dr STEFANIA KRATOCHWILOWA — społeczny rektor książki, która udzieliła nam szczegółowych informacji dotyczących autorów, jak i prezentowanych przez nich prac.

Książka, obejmująca około 600 stron druku, podzielona jest na trzy części, różnice się zawartym w nich materiałem.

Część pierwsza to prace monograficzne o pisarzach ziemi przemyskiej. Część druga mówi o kilku ośrodkach kulturalnych tego regionu oraz włuż ciastościach gwary ludowej i języka w jego historycznym rozwoju. Część trzecia podaje utwory literackie poetów i pisarzy współczesnych.

W części pierwszej znajdziesz szkice o twórczości literackiej od średniowiecza po dzień dzisiejszy. Rozpoczyta się odabytu piśmiennictwa XVI w., który samym tytułem wprowadził nasze miasto do historii literatury, bo nazywano go „Rozmyślanie przemyskie”. A potem mamy prace najwybitniejszych naukowców z kilku katedr uniwersyteckich, wśród których

są seniorzy polonistyki, jak prof. Julian Krzyzanowski oraz prof. Roman Pollak. Są tam rozwroty o Stanisławie Orzechowskim, Ignacym Krasickim, Aleksandrze Fredre, Janie Zachariasiewicz, Władysławie Łoziskim i Stefanie Grabińskim. Profesorowi Hutnikiewiczowi zawdzięczamy, że monografię o Stefanie Grabińskim, profesorze przemyskiego gimnazjum, przypomniał niezwykłą w naszym kraju twórczość polskiego Edgara Poe.

Część druga to prace językoznawcze, o gwarach i kulturze ludowej, opracowane przez wybitnego językoznawcę Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Mieczysława Karasia. Ośrodki kulturalne tego regionu to przede wszystkim Medyka i działalność w tej dziedzinie rodów Pawlikowskich, oraz Dubiecko, skąd pochodził Ignacy Krasicki. Znajdziesz się

tam też ciekawy szkic o Baligrodzie, gdzie zginął gen. Świeczewski.

Część trzecia mówi o pisarzach okresu międzywojennego i najmłodszych, nam współczesnych. Będzie to szkic o Józefie Kapuścińskim, Jerzym Niemientowskim — poecie i malarzu, Jadwidze Gamskiej-Lempickiej, która pracę przeplęknej poezji — zostawiła nam wzruszający pamiętnik pt. „Moje miasto”, będący równocześnie dowodem ogromnego przywiązania, jak i obrazem jego uroków.

Wśród poezji znajdziesz utwory obecnego pracownika „Ossolineum” Tadeusza Nuczkowskiego i jego krewnej, poetki ludowej z Krownik, Wiktorii Wołoszyn. Zakończę tą część poetycką, wiersze najmłodszych: Tadeusza Piecko, Władysława Włocha i Franciszka Ceglaka.

Prócz poezji będącej w tej części utwory prozą znanego już pisarza Przemysława Bystrzyckiego, który po raz pierwszy ogłosił drukiem wspomnienia z działań spadochroniarzy i ich nieprawdopodobnego wprost bohaterstwa w akcji „Cicho — ciemnych”, walczących na kilku frontach świata w czasie ostatniej wojny. Prozę reprezentować będą również opowiadania Adama Janusza Bienia, dziennikarza „Życia Przemyskiego”.

Piękną ozdobą całości są liczne zdjęcia związane z poszczególnymi tematami.

### 1000 i XXV lat Przemyśla

(Ciąg dalszy ze str. 3)  
1939. Wybuch wojny. Okupacja hitlerowska.

1941. Napaść Niemiec faszystowskich na Związek Radziecki, Walki w mieście.

1942. Likwidacja getta połączona ze śmiercią Żydów.

1944. Przemyśl odzyskuje niepodległość. Powstaje PPR, wznowia działalność SL, powstaje Klub Demokratyczny. Rozpoczynają pracę Miejska i Powiatowa Rada Narodowa.

1945. Wyruszają na front jednostki WP zorganizowane w Przemyśl. Wznowią działalność klubu sportowego.

1946. Reaktywowano PTH. Rozwijają się spółdzielczość pracy. W obecności marszałka Roli-Zymierskiego wręczono sztandary jednostkom wojskowym stacjonującym wówczas w mieście.

1949. Rozpoczyna się walka z analfabetyzmem. Na wsi organizują się pierwsze spółdzielnie produkcyjne.

1950. Powstaje pogotowie ratunkowe. Otwarto pierwszą księgarnię państwową Reaktywowano PTT.

1951. Powstają Przemyskie Zakłady Przemysłu Terenowego.

1952. Otwarto Powiatową Bibliotekę Publiczną.

1954. Rozpoczyna pracę suchy port ladowy w Hurku. Okazał się tygodnik „Życie Ziemi Przemyskiej”.

1955. Syreny „Polnej” oznajmily miastu o wykonaniu przez zakład planu 6-letniego. Powstaje Miejska Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna.

1956. Odbyło się zgromadzenie żałobne w związku ze śmiercią prezydenta B. Bieruta. Delegacja

Przemyśla przedstawiła rządowi i centralnym władzom partyjnym trudną sytuację gospodarczą miasta. Oddano do użytku pierwsze bloki mieszkalne.

1957. Ruszyła fabryka obuwia na drewnianych spodach.

1958. Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie rozwoju Przemyśla. Z okazji 30-lecia PTH odbyła się sesja naukowa. Ukończono budowę osiedla przy ul. Śniogorskiego. Powstało Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza.

Ruszyły Zakłady Prefabrykatów Żelbetowych. Do nowych obiektów przeniesiona się „Astra”. Ukończono budowę remizy.

1959. Nowe oddziały otworzyły Szpital Miejski. Ruszyły Zakłady Wytwórcze Aparatu Wysokich Napięć. Restauracja podcieni i kamieniczek w Rybniku. Ukończono budowę stadionu MKS. Uruchomiono komunikację miejską. Rozpoczęto budowę Zakładów Piły Piłsiewich i rozbudowę Zakładów Miejskich. Odbędła się sesja naukowa z okazji 50-lecia TPN.

1960. Zainaugurowano obchody 1000-lecia Państwa Polskiego. Przez Przemyśl przejechał pierwszy pociąg kursujący na trasie Warszawa — Przemyśl — Bukareszt. Wybudowano 10 nowych bloków mieszkalnych. Powstały Zakłady Tworzyw Sztucznych.

Rozpoczęły się nowe wydawnictwa „Polnej” w Nehrybce. Obchodzone po raz pierwszy „Dni Przemyśla”. Spalinę się hala sportowa. Nowa siedziba otrzymała Spółdzielnia „Start”.

1962. Oddano do użytku laźnię przy ul. Sportowej. Rozpoczęto budowę przemiennika telewizyjnego.

(Ciąg dalszy na str. 8)

### Uwaga: KONKURS

#### „Czy znasz historię Przemyśla”?

Warunki konkursu: W kalendarzu „1000 i 25 lat Przemyśla” (drukowany w bieżącym numerze) celowo pominięto kilka ważnych dat, dotyczących wydarzeń z przeszłości i teraźniejszości naszego miasta. Od uczestników konkursu oczekujemy korespondencji, w której „braki” te zostaną uzupełnione. Listy, względnie karty pocztowe za-

wierające materiał konkursowy prosimy sygnować dopiskiem: „Czy znasz historię Przemyśla?”. Wśród biorących udział w konkursie — tych, którzy do dnia 25 czerwca br. napiszą uzupełnienia — rozlosowane zostaną wartościowe nagrody rzeczowe oraz bony książkowe. Wyniki konkursu ogłosimy 16 lipca br.

### Przemyślanki...



KRYSTYNA

### Pomagamy samotnym

„Karnawał Młodości” — organizowany z okazji 25-lecia PRL — w swoim programie przewidywał nie tylko zabawę, ale również pracę społeczną użyteczną. Dobrze zrozumiał to dawny z Klubu ZZK, który odwiedziły 89-letniego Franciszka Russa, samotnie mieszkającego emeryta PKP. Ich wizyta oraz pomoc udzielona p. Russowi w codziennych zajęciach domowych spotkały się ze zrozumiałą wdzięcznością. Serce okazane samotnemu znaczy częstokroć więcej, niż dobra materialne.

Przykład dziewcząt z Klubu ZZK godny jest naśladowania, a tego typu prace społeczne powinny być prowadzone nie tylko z okazji „Karnawału Młodości”. (b)

### Z życia ZHP

### Akcja letnia



Nie będzie nudzić na wakacjach przemyscy harcerze. Jak nas poinformowała Komenda Hufca, w akcji obozowej weźmie udział ponad 600 uczestników. Obóz zlokalizowany zostanie w Ustianowej

koło Ustrzyk Dolnych, podobnie jak i kolonia dla 56 zuchów.

Na 5 obozach wędrownych przebywać będzie przeszło 100 harcerzy. Ci, którzy nigdzie nie wyjezdają, zajmą się organizacją liczą-

nich imprez w miejscach swego zamieszkania. Przewiduje się 500 tego rodzaju grup wakacyjnych, liczących ogólnie 5 000 uczestników.

Przemyscy harcerze włączą się również do akcji centralnych, jak np. akcji „Frombork”, gdzie drużyny ze szkół resortowych pomagają w zagospodarowaniu tej miejscowości. Do Fromborka pojedzie 20 harcerzy z Zasadniczej Szkoły Budowlanej i 15 z Liceum Medyńskiego.

7 osób reprezentować będzie Przemyśl w podsumowaniu akcji Młodzieżowych Kregów Instruktorów, a 10 weźmie udział w Międzynarodowej Akcji Letniej w Smoczku koło Mielca, gdzie spotkają się z pionierami ZSRR i NRD.

Fot. J. MENDYKOWSKI

### Śladem naszej krytyki

20, 22 i 24, lecz stwierdzenie tego faktu niczego nie zmienia. Gruż pozostał.

#### MAGAZYN OTWARTE

W odpowiedzi na notatkę z dnia 23 III br. pt. „Wieczel i niedbalstwo” zarząd GS w Medyce wyjaśnia: — istotnie magazyn GS w Medyce był nieczynny od 28 stycznia do 14 marca na skutek konieczności przeprowadzenia remontu zdawczo-odbiornego z powodu powstałego manka. Zarząd GS zmuszony był dokonać komisjnego przeważenia dużej ilości artykułów jak: nawozów luzem, cementu, materiałów budowlanych i wapna.

Na okres kiedy magazyn był nieczynny uruchomiliśmy przy sklepie nr 3 w Medyce punkt sprzedaży nawozów tak, aby rolnicy mogli się zaopatrzyć w najbardziej potrzebne materiały.

#### LATARNIE JUŻ ŚWIECA

Mieszkańcy Korzenica skarzyli się onegaj, że od dłuższego czasu nie wymienia się spalonych żarówek oświetlających szosę biegającą przez wieś. Jak nas poinformowano stan ten uległ ostatnio poprawie i zużyte żarówki wymieniono na nowe.

**P**OSTACIA, które wsią wiła ziemię przemyską był wielkiej mocy pisarz epoki Oświecenia Ignacy Krasicki.

W czerwcu br. w pałacu dubieckim, w miejscu urodzenia poety, zostało otwarte Muzeum Biograficzne Ignacego Krasickiego — będące oddziałem Muzeum Ziemi Przemyskiej. Ta okoliczność skłania do nawiązania krótkiego szkicu historycznego zamku w Dubiecku.

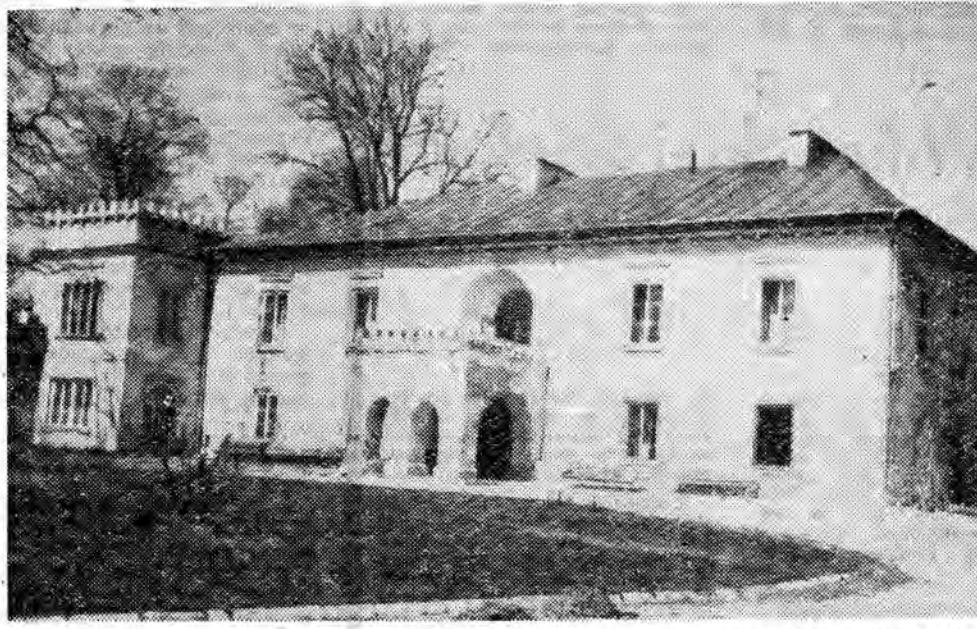
Z nazwą Dubiecko spotykamy się w przekazach historycznych już w 1389 roku, kiedy to Władysław Jagiełło nadał tę wieś Piotrowi Kmicie. W roku 1407 Mikołaj Kmita dla swojej wsi uzyskał prawa miejskie i ulokował Dubiecko na prawym brzegu Sanu. Zamek murowany, gotycko-renesansowy, ukształtowany w formie czworoboku, powstał około połowy XVI wieku. W r. 1588 Dubiecko nabyli Krasickcy, rodzina należąca wówczas do najświętniejszych i zamożniejszych rodów województwa ruskiego. Stanisław i Jerzy Krasicki przeprowadzili na zamku znaczne prace budowlane. Z tego okresu zachował się na parterze tzw. skarb czysty. Dalszym przebudowom uległa rezydencja po pożarze około połowy XVIII wieku, z którego pochodzi pierwszy przekaz ikonograficzny pałacu. Jest to fragment tła zbiorowego portretu rodzinny Ignacego Krasickiego, pędzla Mikołaja Tereńskiego (1753).

Ignacy Krasicki spędził w Dubiecku jedynie lata dzieciństwa, lecz czuł się mocno związany z miejscem swego urodzenia. Zamek składał się wówczas z budynku piętrowego, dwuprzestrzennego na parterze z dobudowanym skarbcem. Całość otaczał mur obronny z bramą, oficyną i budynki bramne.

W r. 1771 Ignacy Krasicki swoją część majątku wraz z zamkiem odprzedał bratu Antoniemu. Ten uczynił z Dubie-

**Janina Mazur**

# Muzeum Ignacego Krasickiego w Dubiecku



Fot. JAN ROŻAŃSKI

cka główną swoją siedzibę i był inicjatorem rozbudowy pałacu.

Ignacy Krasicki nawet wtedy, gdy został biskupem warmińskim, pamiętała o Dubiecku, dbał o jego wygląd. Róża Krasicka, żona Antoniego, korzystając z wielu listownych rad szwagra, założyła tu park

angielski. Z korespondencji Krasickiego dowiadujemy się o szkoleniu w Heilsbergu (Lidzbarku) „ogrodnicy” dla Dubiecka.

W r. 1852 posiadłość drogą koligacji rodzinnych nabyli Konarscy. Obecnie sama budowla składa się z piętrowego pałacyku o elewacjach późno-

klasycystycznych z neogotycznym gankiem oraz neogotyczką parterowej oficyny wzniezionej w 1909 r.

Aktualnie w pałacu i parku mieści się ośrodek wypoczynkowy Zakładów Płyty Pilśniowych. Trzy sale w parterze budynku zostały przekształcone do dyspozycji Muzeum

Ziemi Przemyskiej, gdzie zorganizowano stałą ekspozycję poświęconą wielkiemu rodakowi, wybitnemu pisarzowi — Ignacemu Krasickiemu.

W siedemnastowiecznym skarbczyku i przyległych salach zwiedzający stają się z epoką Krasickiego, a przevodnikiem po muzeum jest sam poeta przemawiający strofami swoich wierszy i wybranymi tekstem z korespondencji.

Ekspozycja w głównym swoim założeniu ukazuje postać Ignacego Krasickiego na tle epoki, w której żył. Zachowane pamiątki, dokumenty, umieszczone w salach portrety współczesnych poecie działaczy politycznych, literatów, z którymi pozostawał w bliskich kontaktach — opatrzone odpowiednimi cytatami z twórczości pisarza — świadczą o dużym patriotyzmie Krasickiego, który w tej burzliwej epoce pochwalał wszystko, co zmierzało do naprawy Rzeczypospolitej, co mogło przyczynić się do zapobiegania klęsce narodowej. Wiedział, że obowiązkiem jego jest służyć sprawie narodowej, oświecać i wychowywać w duchu moralności, humanitaryzmu i patriotyzmu.

Utworzone w Dubiecku muzeum biograficzne, w miejscu, o którym tak pisał Krasicki:

„O miejsce słodkie, gdzie się urodziłem! W tobie los zrządził pierwszy wątek życia; Wyszedłem na świat, co zdarza, użylem! A czas długiego wśród ludzi przebycia To działał, gdyby się można odrodzić, Lepiej by było z ciebie nie wychodzić —”

ma stać się ośrodkiem kultury poety, który do końca życia służył ojczyźnie wytrwała pracy pisarza, tymi dobrami duchowymi, które posiadał: talentem i kulturą.

## Spotkanie z Brychtem



Chichy, śmichy, Dziewczyny w białych bluzeczkach już mniej spieszone:

— Nie. — I jeszcze raz, ale głośniej: — Nie!

A więc przyszły tu z własnej woli. Trzeba im wierzyć. ... Chłopaki w Nehrybce grali w tysiąca.

— Jak leci? — Czekaj pan, skończymy. — Opowiem wam o Wietnamie...

— Znamy to z gazet. Melduję dzwonkiem.

— Dobra, zaczekam.

I kiedy skończyli, opowiedział im, jak po powrocie do Polski nie mógł zapomnieć o naukach nabitych w dżungli. Każdy warkot przypominał samolot. „Co pan — zdziwił się mechanik grzejący w silniku — gdzie pan ucieka?... „Nic, nic...“

Chłopaki w Nehrybce nie zagrały następnej partyjki tysiąca. Wysłuchali opowieści o Wietnamie. Trzymając dzisiaj w ręku gazetę, inaczej spojrza na krótkie depeszowe notki: „Sily wyzwolone Wietnamu Południowego zaatakowały w nocy z wtorku na środę 8 ważnych obiektów strategicznych USA. Po nadto ostrzelały szereg pozycji egresora w rejonie sajgonskim, w delcie Mekongu, w pobliżu granicy z Laosem i strefy zdemilitaryzowanej...“

Wiedzą, że napisał Raport z Monachium. Nie pamiętają lub prawdopodobnie nie znają innego jego książek. Może dopiero po tym spotkaniu przeczytają Suse trawy. Czerwony węgiel. Sceny miłosne. Dancing w kwaterze Hitlera...

Jak dotychczas, żaden z socjologów nie zajął się analizą spotkań autorskich. Widocznie faszynują ich poważniejsze problemy i chciałoby się rzec: szkoda. Uogólnić zatem sprawy nie możemy, pozostając przy spostrzeżeniach subiektywnych.

Po co te spotkania i dla kogo? Czy tylko dla uświetnienia tradycyjnych Dni Oświaty Książki i Prasy oraz zarejestrowania „działalności” w dzienniczku zająć klubu, biblioteki, świetlicy? Pytania te prześladują także autorów. Dlatego Brycht pyta:

— O co wam chodzi? Powiedzcie szczerze. Pan nauczycielkazał wam przyjść? Zaraz, może on jest na sali, to go zapytamy... Czy jest tu pan nauczyciel?

380 publikacji prasowych i 11 pozycji książkowych o łącznym nakładzie 300 tys. egzemplarzy — to pokazyany dorobek. A przecież są jeszcze tłumaczenia, np. Dancing w kwaterze Hitlera osiągnął w Związku Radzieckim 100 tys. egzm.

Jesienią ma zamiar wyjechać na pół roku do Konga. Z tej egzotycznej podróży na pewno nie wróci bez tomu reportaży. Można się spodziewać, iż napisana przez niego sztuka Wieczór autorski doczeka się wkrótce realizacji w którymś z teatrów warszawskich. W r. 1970 na półkach księgarskich powinny pojawić się Sprawy rodzinne i tom opowiadań Marzenina, po których sięgniemy z wielkim zainteresowaniem jak po każdej nową książkę Andrzeja Brychta.

ADAM J. BIEŃ

Fot. J. MENDYCHOWSKI

## Przemysłanki...



MARTA

**ZAMIĘST recenzji**

## KRAKÓW OCALAŁ

Maj 1944 roku. Radziecki wywiad wykrywa niemieckie plany zniszczenia największych ośrodków kultury Słowiańskiej, w tym również Krakowa. W celu zapobieżenia kolejnej zbrodni hitlerowskiej, na teren Generalnego Gubernatorstwa zrzucona zostaje grupa wywiadowcza pod dowództwem mjr. Andrieja Burlakowa ps. „Wicher”, współpracującą z polskim Ruchem Oporu przy realizacji tego zadania.

Zycie tysięcy ludzi i berzeenne zabawy historycznej stolicy naszego kraju zostały uratowane. Kraków nie wyleciał w powietrze...

„...Kopali zmarzniętą ziemię i w białych workach odnośili ją do lasu. Przez grubą warstwę lodowatą, twardej ziemi doberali się do kabla, w którym czała się śmierć Krakowa...

...Wicher bronił się już od dwóch godzin i byłby się nie utrzymał. Był ranny w pierś, w brzuch i w obie nogi. Ania leżała obok niego bez czucia, z twarzą białą jak śnieg, barǳo spokojną i piękną. Stwierdził się na śniegu, brocząc krewią: odłamek miny urwał mu rękę u samego ramienia. Trampczyński miał wybór oko. Reszta poległa, a esesowcy nacierali ze wszystkich stron. Wicher nie utrzymał się, gdyż śnieg już mu się wydał różowy, nie, nie różowy, ale czarny, nie nie czarny, był jak piaskowaty brzeg Dniepru; nie, to nie piasek, to śnieg, biaty, kładący śnieg. I Wicher znów strzelał i strzelał krótkimi celnymi seriami. A potem uderzenie w szyję — i przestał widzieć i czuć. I przestał strzelać.

Ale w tej właśnie chwili esesowcy rzucili się do ucieczki. Na szosie ukazały się rosyjskie czołgi...“

Książka Juliana Siemionowa jest powieścią sensacyjną, opartą jednak na konkretnych, udokumentowanych faktach historycznych. Fikcja służy w niej tylko do wzbogacenia fabuły. Wartość tej pozycji podnosi niewątpliwie świetny pod względem literackim przekład, jeden z najlepszych wśród książek tłumaczących z języka rosyjskiego w ostatnim okresie.

J. G.

\*) Julian Siemionow — Major Wicher. Przekład Zofii i Stanisława Głowacków. MON, r. 1969, wyd. I. Nakład 10 000 egz., str. 390, cena zł 21.

# WZDŁUZ ŚWIATA

— to tytuł serii reportaży zagranicznych, które publikować będziemy na łamach naszego pisma. Do współpracy zapraszamy wszystkich PT Czytelników.

**W**SARAJEWIE życie toczy się umiarkowanym tempem, bez specjalnego ruchu i wielkomiejskich korków. Tylko w dzielnicy tureckiej — dzielnicy setki meczetów — tężni i kipi, jak turecka „czarna”. Halaśliwi pacybuci, licytujący się o każde zakurzone nogi przedchnią, piskliwi handlarze dywanów, makat i fezów, czynią z małejnych placówk i uliczek prawdziwie perski targ. Zupełnie jak w Bagdadzie. Przeciskam się przez wąską uliczkę pełną blyskotek i świecidełek. Otwarte drzwi sklepów zapraszają turystów do wnętrza, a sprzedawcy zachwalają swoje „wspaniałości”. Oto jańska Amerykanka objęczona jak wielbiad pakunkami, wsiada do wytwornego Chrysiera... Wchodzić i ja do sklepu. Wszystko tu jest magnesem. Biorę do ręki filigranowy kubek z napisem „Sarajewo”. Cena 700 dinarów. Drogie! Miniatura karabela — 600 dinarów, popielniczka z meczetem — 650 dinarów. Debiutuję się na popielniczce i dla upewnienia się pytam po

polsku o cenę. W oczach sprzedawcy radosny błysk.

— Polak?

— Tak — odpowiadam 1... cena popielniczki spada o 200 dinarów.

## W tureckiej dzielnicy Sarajewa

,28 lipca 1914 goda...

Turcy nie lubią się fotografować, unikają flesza jak ognia — machają na widok aparatu nerwościami rękami. Trzeba wielkiego sprytu, aby zdjąć „ufowanego” starca z brodą. Mimo wysiłku nie udaje mi się tej sztuki dokonać. Ociaram zroszone czolo i odpoczywam w



za 350 din. Po chwili stwierdzam, że w sąsiednim sklepie cena jest niższa o 50, a trochę dalej — o pełne 100 dinarów. Dziwna dysproporcja cen!

Krzykliwy, pstrykawaty afisz na murze piętrowej kamienicy. Na afiszku wojsownik z szabla przy boku trzymający w obiekciach młodą kobietę. Na drugim planie kłyby dumy i skosnookie twarze Tatarów i w głębi Kozacy. Szabla, ogień, Kozacy, Tatarzy? Ejże... Oczom nie wierz. To „Ogniem i mieczem” — film produkcji włoskiej.

Po południu zafundowałem sobie podróz na Trebevic. Za jedne 20 dinarów można przez 8 minut zachysnąć się Sarajewem jadąc czteroosobowym wagonikiem kolejki linowej. A na Trebevic czeeka już na turystów prawdziwa „czarna po turecku”. Pije się ją w mikroskopijnych filiżankach i z tarasu deklektuje się urokami tego jugosłowiańskiego Stambułu” iluzacjami minaretów. Doskonała zabawa.

Sarajewo znane jest jednak w świecie nie z meczetów i nie z doskonalej kawy. I — na dobrą sprawę — od tego wypadają mi właściwie zacząć.

Stoję w miejscu, gdzie 28 lipca 1914 roku Gavrilo Princip dwoma pistoletowymi pociskami zastrzelili austriacką księżną parę: Ferdynanda i Zofię. Były to pierwsze strzały pie w sejnej wojny światowej. Strzały, które wykazały niezłomną woli walki narodów Bośni i Hercegowiny z habsburską tytanią. Dziś na chodniku można oglądać odbitki stóp Princa, a na tablicy w rogu starej kamieniczki napis: „28 lipca 1914 goda Gavrilo Princip swoim puczem izrazi narodni protest protiw tiranie i wjekownu teznu naszych naroda za swobodę”.

JERZY BAUER

„Nie przewidział księcia Przemysław (w braku innych źródeł musimy na niego zwalić) zakładając nowe miasto nad Sanem, że tym sposobem pierwszy położył grunt do naszej powieści”. Takie zdanie znalazło się w 3-tomowym dziele Jana Zacharjasiewicza pt. „Boże dziecię”, które wyszło drukiem w 1858 r. we Lwowie. A oto jak wygrywał Przemysław przed 110 laty uwieczniony piorem tego samego autora: „Miało księdza Przemysława roztasować się w zdrowej, pięknej okolicy nad brzegiem Sanu, a gdy mu później za ciasno było, wylazło na pochyłość góry i stamtąd jak ustrojone oblubienica przegląda się od kilku wieków w modrych falach wijącego się u jej stóp Sanu i dotąd swoim widokiem nasycić się nie może. Nad miastem w szerokiej, zielonej szubie zasiadł zamek księzczy, aby czuwać nad spokojnym snem mieszkańców w dolinie”.

Kim był autor tych nacechowanych uczuciem słów? Jana Zacharjasiewicza, którego sławę porównywano niegdyś do J. L. Kraszewskiego, śmiało można nazwać przemyskim rodakiem. Choć urodzony w sąsiednim Radymnie w 1825 r., duszą i ciałem czuł się związany z grodem nadolskim, gdzie spędził lata młodzieńcze. Tu ukończył gimnazjum, czyli słynny zakład filozoficzny, mieszczący się w gmachu pojezuickim (dzisiejszy budynek drukarni na Placu Czackiego). Uczelni tej, będącej czymś pośrednim między szkołę średnią, a uniwersytetem, godzi się poświęcić kilka słów, ponieważ do czasów spędzonych na szkolnej lawie Zacharjasiewicz często powraca w swych powieściach.

Postanowienie o założeniu tego typu szkoły w Przemyślu wyszło

już w 1808 r., jednak z organizacji jej władze austriackie nie spieszły się przez wiele lat. Dopiero 4 XI 1819 r. odbyły się uroczyste otwarcie zakładu w obecności starosty Winklera, urzędników i studentów. Dyrektor — ks. Franciszek Faygiel, wygłosił wówczas przemówienie o zadaniach szkoły, obowiązkach profesorów i uczniów. W zakładzie filozoficznym istniało 5 katedr, a językiem wykładowym w pierwszym okresie była łacina. Od 1824 r. wykłady odbywały się po niemiecku, przystąpiły do nich na 3 kursach 250 studentów. Ten język wykładowy, którym młodzież musiała biegle władać, wyjaśnia, dlaczego tak rozpowszechniona była wówczas romantyczna literatura niemiecka, o czym zresztą Zacharjasiewicz kilkakrotnie wspomina.

Poziom nauczania w szkole był wysoki. Arcyksiążę Ferdynand, zwiedzający w 1823 r. zakład, powiedział do nauczyciela Mullera: „Wyraź pan swoim kolegom moje największe zadowolenie ze stanu tutajszego zakładu. Widziałem wprawdzie wiele gimnazjów, ale tak dobrego stanu nie widziałem nigdzie. Postępujcie tak dalej w waszej gorliwości, a ja nie zapom-

dwa jego dzieła: „Jarema” — studium zewnętrznych dziejów Galicji oraz „Człowiek bez jutra”. Nas jednakże powinny zainteresować dwa jeszcze utwory „Boże dziecie” (1858) i „Marcjan Kordysz” (1864), pokazujące bowiem wiele realiów przemyskich z I połowy XIX wieku.

Treść „Bożego dziecięcia”

zwłaszcza pierwszej jego części

gór i surdut po szyję zapięty. Nie znał, co to rękańcze, miał ręce dwie kośćce, w których na przemian obracał gruby kij sekaty wagi kilku funtów. Młodzież, zapewne w wyniku przedstawiania pracy umysłowej, pragnęła coś robić, jakoś się wyladować fizycznie. Zwyczajem stały się więc bójki. Bito się w klasach, potem poszczególne klasy zaczęły walczyć ze sobą, w końcu duch terroru i zwadu przeniósł się na miasto. Studenci zaczęli dyktować prawa. Ofiarą tego jakbyśmy dziś powiedzieli — chuligaństwa padała ludność żydowska, a kampanię zapoczątkował przywódca studentów — Barylewicz, który w sadny dzień żydowski wrzucił przez dach cęstę do bożnicy. W rezultacie interweniowały władze miejskie, zawieszona bójka trwała bowiem kilka godzin.

Wszystkie te zdarzenia opowiadane są w powieści w sposób kronikarski, natomiast właściwa akcja rozpoczęła się z chwilą przybycia do miasta Leonka, sirotki z pobliskiego folwarku. Za jego to sprawą zaczął się szerzyć duch opozycji przeciw kultowi siły fizycznej.

Rzucano hasło: „Nie kij sekaty, ale książka powinna być w naszym ręku a w sercu miłość po szerechna”. Agitacja zaczęła przynosić rezultaty, tym bardziej, że Barylewicz po kolejnej bójce musiał opuścić miasto i, jak mówiono, przystał do oprysków w Beskidach. W końcu złożono pałki na

## Przemyskie powieści Zacharjasiewicza

# SEZON TURYSTYCZNY TRWA

O tym, że Przemyśl cieszy się powodzeniem wśród turystów świadczy to, iż w niektórych hotelach, np. w „Dworcowym” i w „Sanie” miejsca zarezerwowane są już na dwa, a nawet trzy miesiące wcześniej.

Co ma więc robić turysta, który w lipcu lub sierpniu — w pełni sezonu — pojawi się z plecakiem w naszym pięknym mieście? Gdzie znajdzie nocleg? Na ten temat rozmawiamy kolejno z kierownikami przemyskich hoteli.

Mówi Karol Wójcik, kier. hotelu „Dworcowego” i „San”: — W obu hotelach posiadam 115 miejsc. W jesieni ub. roku „Sport-Turist”. Warszawa zawiązał z nami umowę na przyjęcie w bieżącym sezonie 48 wycieczek; 8 z nich gościliśmy w ostatniej dekadzie maja. Miejsca mamy zarezerwowane na kilka miesięcy wcześniej. Oczywiście są dni, kiedy indywidualny turysta znajdzie u nas nocleg. Wszystko zależy od ruchu. W przypadku gdy pokoje mamy zajęte, kierujemy chętnych do kwater prywatnych, które dysponują około 40 miejscami.

Mówi kier. Zespołu Obiektów Turystycznych (PTTK) — Jerry Hayder: — W dwóch domach wycieczkowych PTTK (przy ul. Warygata i Jagiellońskiej) dysponujemy 98 miejscami. W sezonie, kiedy nie mamy możliwości zakwaterować u siebie wszystkich turystów, oferujemy im noclegi w Hotelu Nauczycielskim (31 miejsc), Szkolnym Schronisku Wycieczkowym (35 miejsc), a nawet w domkach campingowych GS w Krasiczyne (około 100 miejsc.).

Kwater prywatnych PTTK nie prowadzi. Chcielibyśmy uruchomić jak najpręzej stację turystyczną, ale nie mamy funduszy na zakup wyposażenia. Przydałaby się nam bardzo na ten cel dotacja z MKKFiT...

WOSTiW „Bieszczady” posiada 61 stałych miejsc noclegowych. Jeszcze w roku ubiegłym w sezonie turystycznym zamieniano dwie sale gimnastyczne na sale noclegowe, co dawało dodatkowo 34 miejsca. W roku bieżącym jednostka nadzorcza, czyli WOSTiW w Rzeszowie, postawił warunek, iż jedynie za jego zgodą można udostępnić dodatkowe miejsca. Teoretycznie wszystko w porządku, ale praktycznie rzecz trudna do zrealizowania, choćby ze względu na odległość pomiędzy Przemyślem a Rzeszowem i w związku z tym trudność utrzymywania stałego kontaktu. Sytuacja zmienia się bowiem codziennie. Dzisiaj — pusto, a jutro tłum turystów może zapukać do drzwi.

Resumując z noclegami w Przemyślu nie jest wesoło. Kierownicy poszczególnych placówek twierdzą, iż wcale by się nie martwili, gdyby dysponowali znacznie większą ilością miejsc. Należałyby zatem wysunąć z tego wniosek: jeśli nie posiadamy wielkiego hotelu, (który powstanie w przyszłości), za wszelką cenę musimy dążyć do uruchomienia stacji turystycznej i wprowadzenia większej ilości kwater prywatnych. Turysta z plecakiem szuka bowiem noclegu taniego. Trafiają się tacy, którzy słyszą cenę 78 lub 49 złotych, nie korzystają z propozycji. Szukają oni noclegu za zł 20 lub 30.

Nie zapominajmy również o turystie zmotoryzowanym i zagranicznym. Jedyna stacja benzynowa CPN przy ul. Jagiellońskiej w miesiącach letnich osiąga dzienne obrót w granicach 60 tysięcy złotych. Jaki tam panuje ruch — możemy sobie wyobrazić, a najlepiej przekonać się na własne oczy. Wprawdzie ma powstać druga stacja położona w pobliżu „Lazurowej”, ale jej oddanie do użytku przewiduje się dopiero w jesieni br. Szkoda, że już po sezonie.



**B**YŁ PONURY dzień zimowy. Przemyśl tonął w zaspach śnieżnych. W mieszkaniu komunisty Sokala przy ulicy Słowackiego 3, w oficynie na pierwszym piętrze, czekano już na ucznia gimnazjalnego, sympatyka ruchu, któremu Sokal, przeznaczył rolę kuriera, mającego przywieźć do składu centralnej techniki we Lwowie, ulotki wydrukowane w przemyskiej tajnej drukarni. Tym uczeńm gimnazjalnym, liczącym sobie wówczas niewiele ponad 15 lat, był niejednopalipany.

Należałem wówczas wprawdzie do organizacji harcerskiej „Młody strażnik” mającej swoją siedzibę przy ulicy Śniarskiego (dzisiaj Dzierżyńskiego), ale pod wpływem agitacji Sokala, a także lektury „Programu Erfurckiego” Karola Kautskiego, dzieła Karola Marksza oraz takich czasopism jak „Kultura robotnicza” — zacząłem zbliżać się do ideologii komunistycznej, a w ślad za tym — do Związku Młodzieży Komunistycznej.

Jako się rzekło, miałem zabrać ze sobą, pociągiem do Lwowa, ulotki, tzw. „motylki” z jednym tylko napisem: „Uwolni pośla Stanisława Łąćuckiego!” W kuchni Sokałów rozebrano mnie do koszuli, po czym owinięto chytrze sporządzonym ręcznikiem z kieszeniami, do których założano w przybliżeniu 500 „motylków”. Tak opakowany, z 15 złotymi w kieszeni, wybrałem się następnego dnia na dworzec i po wykupieniu biletu 3 klasy siadłem do przepełnionego pociągu, ominawszy szczęśliwie inwigilującego pasażerów na dworcu agenta defensywy przemyskiej, osławionego Lisowskiego.

Po przybyciu do Lwowa udało się na ulicę Słoneczną, gdzie u towarzysza Habermana „rozładowano mnie” i przyjęto przywiezioną literaturę.

Był to gorący okres, kiedy KPP i „Czerwona Pomoc” (MOPR) rozwinięły energiczną kampanię w obronie uwieńzionego, w murach więzienia mokotowskiego w Warszawie, posła komunistycznego — Łąćuckiego. Szczególne natężenie przybrała ta walka w mieście rodzinny posła — Przemyślu. Szablonowano ulice i parkany (szablony sporządzali blacharz Mendel Kohl), rozlepiano centralne i miejscowe ulotki krytykujące system terroru i prześladowań praktykowanych przez ówczesne rządy Chieno-Piasta. W związkach zawodowych metalowców, strycharzy, krawców uchwalano rezolucje protestujące. Przed „Polną” i „Minerwą” odbywały się masówki. Powstał komitet obrony posła Łąćuckiego z adwokatem Ignacym Rosenblat-Guttem na czele. Sąd warszawski zmuszony był wypuścić Stanisława Łąćuckiego z więzienia. Gdy powrócił do Przemyśla, na dworcu kolejowym zgotowano mu entuzjastyczne powitanie, w którym wzięły udział setki robotników i okoliczni chłopi. Przed stawicielem klasy robotniczej wręczyli powracającemu posłowi bukiety czerwonych róż. Mimo interwencji policji uformował się pochód, który przeszedł przez ulice miasta, do

Domu Robotniczego. Na czele pochodu kroczył poseł Łąćucki.

\* \* \*

Cieszyłem się, że i ja, swoją podróżą do Lwowa, przyczyniłem się w jakiejś mierze do propagandowego zabezpieczenia kampanii. Wkrótce miałem sposobność zetknienia się z Łąćuckim w jego mieszkaniu — w Domu Robotniczym przy ul. Bariskiej (obecnie Waryńskiego).

## UWOLNI POSELA Łańcuckiego!

### Ze wspomnień działacza KPZU (fragment)



Plac koło Domu Robotniczego nazwano imieniem wybitnego działacza komunistycznego.  
fot. J. Wojtowicz

Z portretu Stanisława Łąćuckiego  
fot. M. Horutko

okresie, pewną rolę odgrywała ideologia anarcho-komunistyczna. Przywiązał mnie mężczyzna o bardzo młodym wyglądzie i imponującej czarnej brodzie. Po kilku słowach wstępnych wywołał z drugiego pokój Mikołaja Pawłyka, który wreszcie mi zapas interpelacji owiniętych w papier i z tym pakietem wyszedł z mieszkania. Czułem się bardzo zaszczycony poznaniem wybitnego i lubianego przez robotników Przemyśla, a także Zagłębia Dąbrowskiego, działacza.

W dniu wiecu, z plikiem broszur pod pachą, stanąłem przed Domem Robotniczym oferując je wchodzący i informując jednocześnie, że to „na więźniów politycznych”. Broszury miały powodzenie i nim rozpoczęły się wiec, cały nakład został rozsprzedażany. Jedną broszurę kupił u mnie także agent Lisowski. Chciał sprawdzić, czy nie kolportuje jakichś nielegalnych druków. Wnioski poselskie były wolne od konfiskat i w ten sposób partia miała legalną możliwość rozprowadzania swych dezyderatów w obronie interesów ludu pracującego. Rafinowany agent zapamiętał sobie jednak moje rysy i przy nadarzającej się okoliczności, spotkał mnie na ulicy Dworskiego (dzisiaj 1 Maja), zatrzymał mnie, wylegitymował, zabrał ze sobą do domu i przeprowadził do aresztu policyjnego mieszczańskiego się przy ulicy Dworskiego (dzisiaj gmach Komendy MO). Był to mój pierwszy areszt.

JAKUB KSAWERY CZERWOŃSKI

błoniach i podpalono. Zamiast burd i awantur studenci organizowali odczaty pod gołym niebem: w ruinach zamku, na wyniosłej górze lub w zielonej dolinie. Wydawano dziennik studencki, ukazujący się co tydzień, pod nazwą „Apollo”. Młodzież wyrównywała tam swych piór, a utwory odczytywano głośno na następny dzień. Na zebraniach wiele dyskutowano, ale przeważały hasła solidarności i koleżeństwa, np. „Nauka i wykształcenie równa nas dzisiaj, bądźmy i w przyszłości braćmi siebie”.

Interesująca byłaby konfrontacja podanych tu przejawów działalności studentkiej z rzeczywistością historyczną. Otóż Henryk Barczyk w swej książce „Wśród gaśędziarzy, pamiętnikarzy i uczonych galicyjskich” (Wyd. Literackie 1963) wspomina o istnieniu w Przemyślu po roku 1831 stowarzyszenia o charakterze literacko-naukowym i moralno-etycznym pod żartobliwą nazwą „Senatu” lub pompałtynową: „Przemyskiego Towarzystwa Naukowego”. Jego duchowym przywódcą był Kazimierz Józef Turowski. Obak pracy samokształcenowej rozwijano uczucia koleżeństwa, przyjaźni, obojętnej miłości, czym bezwiednie związek odzwierciedlał hasła wielenińskich filaretów. Jak widać, Zacharjasiewiczu do takiego właśnie przedstawienia wydarzeń posłużyły autentyczne wydarzenia.

JAN G. FAL



### Fredrowskie sylwetki Barbara Kostrzewska

W 1937 r. byłem w Teatrze Wielkim w Warszawie na operetce „Słońce Meksyku”. Swietnie i bogato wystawiony spektakl był przedmiotem dłuższej dyskusji między mną i warszawskimi kolegami. Byliśmy zgodni w uznaniu dla wykonawców. Pozwoliły sobie jednak na uwagę, że primadonna „Fredream” zagrała lepiej. I tu spotkałem się z ironicznym stwierdzeniem, że chociaż na podstawie moich relacji mają najlepsze zdanie o przemyskim teatrze, to jednak porównywanie artystki o ogólnym nazwisku z prowincjalną amatką nie wytrzymuje krytyki... Po dwóch tygodniach pobytu w stolicy powróciłem do Przemyśla i dowiedziałem się rewelacji: Barbara Kostrzewska po udanym występie (w czasie inauguracji Targów Wschodnich) została zaangażowana do opery warszawskiej. Ponieważ sezon operowy jeszcze się nie zaczął, a skończył się kontrakt wykonawczy tytułowej roli w „Słońcu Meksyku” — powierzono ją Kostrzewskiej. Operetka, mająca za sobą kilkudziesiąt przedstawień, poszła dalej z premierowym powodzeniem.

Na marginesie należy zaznaczyć, że Barbara Kostrzewska w szeregu wywiadów prasowych stale później podkreślała, iż swoje sceniczne wyrobienie zawdzięcza „Fredream”, gdzie stała pierwsze kroki.

### W 100-LECIE teatru

### Józef Leliwa-Karpiński

Na miejscu dzisiejszego „zielniaka” przy ul. Kościuszki w okresie I wojny światowej istniała, słynna ze świetnych wyrobów, cukiernia. Stąpili jej gości byli członkowie „Fredream”, przy kawie i ciastkach omawiający aktualne swojej sceny. Uczestnikiem tych debat był sympatyczny właściciel zakładu Józef Karpiński, któremu w końcu zaproponowano udział w przygotowywanej premierze. Ofertę przyjął bardzo skwapliwie i okazał się dla teatru echem nabyciem. W ślad za pierwszą — poszył następne role i wreszcie reżyseria.

W 1921 roku J. Karpiński sprzedał cukiernię i wyjechał do Poznania, gdzie zaangażował się do miejscowości teatru. Wkrótce zdobył sławę jako świetny komik i reżyser. Po kilku latach przeniósł się do Lwowa i święcił triumfy na scenie tamtejszego Teatru Miejskiego.

Pamięć występów Józefa Leliwy (pseudonim teatralny we „Fredream”) spowodowała, że postanowiono zaprosić go do gościnnego udziału w sztuce „Gdzie diabeł nie może”, w roli Karpika. Misje porozumienia się z Leliwą powierzono mnie i podjętem się jej bardzo chętnie. Nasz dawny kolega z rozwrotniem wspominał czasy przemyskie i chętnie przystał na występy, ale uzależniał je od terminarza teatru lwowskiego. Ostateczny termin miał być ustalony z początkiem września. Niestety — wybuch wojny zniweczył nasze plany... STANISŁAW FRANKOWSKI

## Każdy ceramik strzeże tajemnicy

Na wystawie zorganizowanej przez Muzeum Ziemi Przemyskiej mogliśmy oglądać niedawno formy ceramiczne MARII WITKIEWICZ. Ukończyła ona Państwową Wyższą Szkołę Sztuk Plastycznych — Wydział Ceramiki Artystycznej we Wrocławiu i od roku 1963 stale przebywa w Przemyślu, pracując ostatnio jako plastyk w Klubie Miedzynarodowej Prasy i Książki.

Brała udział w licznych wystawach zbiorowych i indywidualnych. Do najważniejszych z nich zaliczyć należy: I Ogólnopolską Wystawę Ceramiki, Szkoły i Tkaniny Artystycznej (Wrocław 1954), Wystawę Architektury Wnętrz (Wrocław 1961), Ogólnopolską Wystawę Ceramiki, Szkoły i Tkaniny Artystycznej (Warszawa 1964), wystawę „XX-lecie PRL w plastycie polskiej” (Rzeszów 1965), indywidualną wystawę w klubie MPiK (Przemyśl 1967) i w Rzeszowie (klub MPiK XII 1968 — I 1969).

Jej prace znajdują się w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie, zakupione w r. 1964, a także eksponowane były we Włoszech (Faenza 1967) na wystawie ceramiki artystycznej, w której wzięło udział tylko pięciu plastyków z Polski.

Ceramika artystyczna to dyscyplina, której uprawianie wymaga specjalnych warunków. Malarzowi wystarczą sztalugi i kilka metrów dobrze oświetlonej pracowni. Z ceramikiem jest zupełnie inaczej. Nie mówiąc już o odpowiednim pomieszczeniu na pracownię, konieczny jest kosztowny piec ceramiczny (węglowy, gazowy lub elektryczny). Zanim w naszym mieszkaniu pojawi się estetyczna dekoracyjna forma ceramiczna, przechodzi ona długiego proces producyjny. Naprzód musi nastąpić przygotowanie właściwej masy gliny, potem nadaje się jej kształt poprzez toczenie (jeśli forma jest obrótowa) lub lepienie. Teraz, gdy pod palcami ceramika glina przybrała pożądany kształt — musi wyschnąć. Przed wypaleniem pokrywa się formą szkliwem barwionym lub bezbarwnym, zależnie od efektów, jakie chce się osiągnąć. Nie pytajcie jednak nigdy ceramika, jakich składników używa przygotowując szkliwo. Tajemnica! Alchemicy szukali kiedyś recepty na złoto.



to. W XVIII w. Johann Friedrich Bottger odkrył przypadkowo sposób na wybór porcelany, sprowadzanej dotychczas ze Wschodu. Każdy ceramik strzeże swojej receptury. Poznać możemy tylko jej efekty w postaci ukończonego dzieła... nic poza tym.

Maria Witkiewicz nie dysponuje pracownią ani też możliwością korzystania z dostępu do pieca ceramicznego (którego w Przemyślu chyba nie ma). Dlatego tak rzadko możemy oglądać dzieła jej rąk. Z chwilą, gdy Muzeum Ziemi Przemyskiej zamknie podwoje na okres remontu, zarówno ona, jak i inni plastycy, mieszkający w naszym mieście — staną się zupełnie bezdomni, nie mając gdzie eksponować swoich prac.

(ab)

## W pracowni konserwatora

Od jesieni ubiegłego roku istnieje przy Muzeum Ziemi Przemyskiej pracownia konserwacji dzieł sztuki, kierowana przez mgr. JANA WASACZA, absolwenta Wydziału Malarstwa i Grafiki — Studium Konserwacji Dzieł Sztuki ASP w Krakowie.



Zabezpieczenie obrazów czy rzeźby przed dalszymniszczeniem, to duga i zmudna praca, wymagająca poza ogromnym zasobem fachowej wiedzy — również i wiele cierpliwości. Weźmy dla przykładu konserwację olejnego obrazu na płótnie. Naprzód trzeba zabezpieczyć lico (stronę zewnętrzną) warstwą papieru. Potem nowe płótno, rozpięte na prowizorycznych krosnach, pokrywa się odpowiednią masą (najważniejsze składniki: wosk i terpentyna wenecka). Malowidło poddane zabiegom konserwatorskim przykłada się do nowego płótna i przystępuje do prasowania w określonej temperaturze. Dalsze etapy pracy to zdjęcie warstwy zabezpieczającej papieru, usu-

nienie nadmiaru masy, kitowanie i punktowanie kolorystyczne; wreszcie — napięcie na krosna właściwe i położenie warstwy werniksu...

Pracownia przy Muzeum Ziemi Przemyskiej jest bardzo skromnie wyposażona i nie posiada najlepszych warunków lokalowych. Po remoncie muzeum, przeniesiona zostanie do oficyny i stanie się pracownią z prawdziwego zdarzenia, posiadającą klimatyzację oraz pomieszczenie do niszczenia — przy pomocy gazu — szkodników toczących drewno.

Chociaż mgr. Wasacz i Elżbieta Kalinowska pracują w malutkim, ciasnym pokoju, efekty ich pracy są widoczne. Ci, którzy odwiedzą kiedyś filię muzeum w Dubiecku, zwrócą na pewno uwagę na piękny drewniany kandelabr w stylu empire. Zanim osiągnął on swój pierwotny kształt, przez długi okres przebywał w pracowni i poddany został wielu zabiegom.

(ab)

## Kalendarz 1000 i XXV lat Przemyśla

1963. Oddano Tysiączkę przy ul. Borelowskiego. Uruchomiono linię tramzyową Przemyśl — Krościenko.

1964. Zakład Płyty Pilśniowych wyprodukował pierwsze tony płyt. Odbudowano halę sportową. Elektryfikacja linii kolejowej Kraków — Medyka. Rzemieślnicy przekazali miastu fontannę. Otwarty Klub Miedzynarodowej Prasy i Książki.

1965. Obchodzono 500-lecie szpitalnictwa. „Polna” przestała produkować maszyny do szycia a rozpoczęła wyrabiać aparaturę laboratoryjną, pomiarową i inną.

1966. Sejmik powiatowy na seansach. Sesja naukowa „Kultura Przemyśla i Ziemi Przemyskiej”.

Rozbudowa Zakładów Płyty Pilśniowych. Rozpoczęcie budowy liceum na Zasaniu. Oddano do użytku nową siedzibę Miejskiej Biblioteki Publicznej. Ukazał się pierwszy numer „Życia Przemyskiego”. W Medyce odbył się pierwszy wiec przyjaźni po stronie polskiej.

1968. Rozbudowa „Faniny”. Odnowa do użytku (po remoncie) hotel „Bieszczady” oraz plaże nad Sanem wybudowane w ramach czynu społecznego. Dalsza rozbudowa kopalni gazu. Ukończono budowę szkoły przy ul. Strzeleckiej.

Przemyslanki...

BOGDA



Fragment ekspozycji.  
T. ZIEMBOLEWSKA

## Władysław Włoch

### Naczynie osobliwego podobieństwa

pragnienia wody  
studnie  
kopce  
o promieniu słonecznym na skalce  
pogody  
po krew w narzeczu na palcu serdecznym  
wywracam kieszeń  
rude lisy  
brodate blizny  
złote brony

ale lustro faluje  
i pęka  
szepetem

\* \* \*  
szoński od zimy latwiec  
bardziej drogi kołują w powietrzu  
weże z ogonem w widłach rzek  
powidła smacznego  
sny do  
rdzy  
i to zbyteczne coraz wyżej  
w mąkę popiersia śliska deska blaszki  
to rumowisko  
?  
bardziej winszuję niż smakuję  
w ogonku rzeki obłok mleczny

## Tadeusz Piekło

### białe jezioro

w rozmarzanej szarości  
krzywa klinga śniegu  
jezioro Niegocin  
tu dochodzę siebie  
po przybrzeżnym bloku  
pod siwym zakalcem nieba  
niskie słońce jak świeca

w kościele lub urzędzie  
co tu z siebie ocalić  
dokąd płynie całun błękitu  
lasem z ziemią w okrąg zszaty  
płonne białe jezioro  
nim je niepamięć wypali

Gizycko, 29. 03. 69

## Edward Szczur

\* \* \*  
W lipcowych dźwiękach mowa jest ciężka  
jak piasek  
rzucony dlonią przyjaciela

Modlitwa wdowy:  
Pozornie lepka jak pamięć  
gdy nachylając białe ciało  
rzuci kwiat  
a drugi wpina we włosy

Tak mi do twarzy  
mówią anioł z żałobą

Oto w mijanych celach  
dorożka  
obwozi ludzących się załotników  
byle noc okryła ziemię  
czarnym  
parasolem

W klubie ZZK czynna była wystawa plastyków-amatorów zorganizowana z okazji 25-lecia PRL pod hasłem „Człowiek i Jego praca”. Znalazły się na niej rysunki, naklejanki, przedmioty artystyczne z metalu, tkaniiny, będące dziełem dzieci z kółka plastycznego, prowadzonego przez Janine Rajchel.

Nie zabrakło również prac dorosłych amatorów. Obrazy olejne prezentują Kazimierz Majewski, który pokazał kilka dobrych pejzaży i Jan Szydełko.

Zofia Jary jest autorką interesujących makiet i aleczek w strojach ludowych. Maria Trygalska próbuje swoich sił w ceramice.

Tematyka fotogramów Z. Grochowskiego, R. Rodzińskiego i K. Majewskiego poświęcona jest codziennej pracy ludzi w kolejarskich murach.

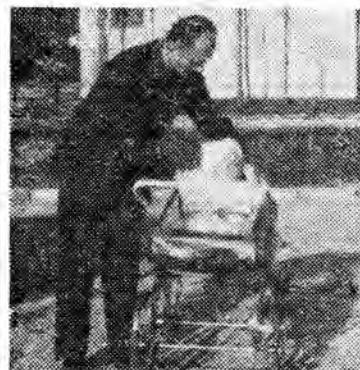
Wiele eksponatów z przemyskiej wystawy powędruje na okrąg wokół Krakowa i — być może — trafi również do Chełma Lubelskiego, gdzie ZG ZZK organizuje wystawę ogólnopolską.

(ab)

## Wystawa plastyków-amatorów



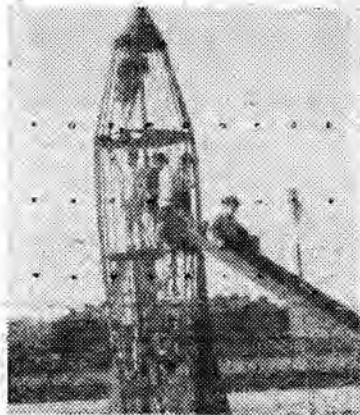
W niedzielę...



Proszę, proszę, jakiego ja mam tate!



Smakuje piwko na wolnym powietrzu.



Zanim polecimy rakietą w kosmos spróbujemy zjechać na ziemię.



Czemu się nie kręci?

Fotografowała TZ

A. Rubinow

**Świętego MATEUSZA POSZUKUJE MILICJA**

ILUM. M. JANOWSKI

— Zgadza się najdokładniej — znowu nie okazując wdzięczności potwierdził Paweł Wasiliewicz. — Znani uczeń George Huysmans i Tony-Noel potwierdzili przypuszczenie swoich młodszych kolegów: wieśniak znalazł bardzo cenne dzieło sztuki antycznej, pochodzące w przybliżeniu z pierwszego wieku przed naszą erą. Gazety, rzec jasna, obdarzyły je bardzo szumnym epitatem: nie bardzo cenne, a niesłychanie cenne.

— Korespondenci umieją robić huczek — szybko wtrącił Borys Ignatiewicz.

Paweł Wasiliewicz zrobił taką minę, jakby tego nie słyszał i ciągnął dalej:

— Pomyliły epokę o dobre kilka wieków. Cały świat czytał w upojeniu o odkryciu nowej Wenus. Porównywano ją do Wenus z Milo. Niektórzy dziennikarze snuli śmiały domysły, że rzeźba jest dziełem Praksytelesa lub Fidiasza.

— Tak czy inaczej chłop przestał zajmować się gospodarką i bogacił się w oczach. Do zapadających wieczorów ciągnęły tysiące miłośników sztuki i turystów. Nie przeszkadzała im odległość i brak

## Prasa przemyska pisała

Niedziela, 8 czerwca, tygodnik społeczno-ekonomiczny „SAN”:

◆ Dzisiaj, tj. w niedzielę mamy walne zebranie wyborców, w celu usłyszenia sprawozdania z czynności poselskich byłego delegata do Rady Państwa, jak niemniej, w celu wybrania komitetu przedwyborczego.

◆ Rada miejska postanowiła co następuje: łowienie ryb w rzece Sanie na przestrzeni w granicach miasta będącej w czasie tarła, tj. w czasie od 1 marca do 15 czerwca zakazuje się pod karą pieniężną od 10 zł do 15 zł, a w razie niemożności zapłacenia pod kara aresztu od trzech do pięciu dni.

◆ Starosta przemyski został mianowany p. Zajączkowski c. k. radca Namiestnictwa we Lwowie.

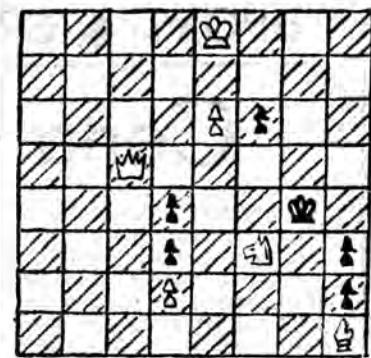
◆ Burze nawiedzają coraz częściej nasze miasto i okolice. W dniu 3 bm. dwa pioruny zdruzgotyły 4 słupy telegraficzne u stóp góry zamkowej. Z okolicy donoszą o wielkich gradobiciach. W Sierakowicach pod Kalwarią grad zabił dwa woły. Dnia 6 bm. padał u nas grad, lecz drobny i trwał krótko.

◆ Od jednego z przyjezdnych otrzymujemy następujące pismo: „Idąc 30 maja z kolei do miasta uderzony zostałem niezwykłym widokiem. W narożnym domu naprzeciw kościoła o.o. reformatorów burzono ściany frontowe wysokości jednego piętra, ale w jaki sposób? Za murem stało kilku chłopców i na komendę jakiegoś księcia popychało mur tak długo rękami, aż go wprawiło w ruch wahadlowy i aż tenże runał w całej wielkości na ulicę. Czy u Was wolno bezkarnie narażać życie robotników, przechodniów i mieszkańców? Kto to zaprowadził ten sposób burzenia domów, jakiego wstydzili by się już nie technicy całego świata, lecz Żydzi albo Afganowie? Jakże magistrat może patrzeć na to spokojnie?“.

Wybrał: JGF

◆ Od jednego z przyjezdnych otrzymujemy następujące pismo: „Idąc 30 maja z kolei do miasta uderzony zostałem niezwykłym widokiem. W narożnym domu naprzeciw kościoła o.o. reformatorów burzono ściany frontowe wysokości jednego piętra, ale w jaki sposób? Za murem stało kilku chłopców i na komendę jakiegoś księcia popychało mur tak długo rękami, aż go wprawiło w ruch wahadlowy i aż tenże runał w całej wielkości na ulicę. Czy u Was wolno bezkarnie narażać życie robotników, przechodniów i mieszkańców? Kto to zaprowadził ten sposób burzenia domów, jakiego wstydzili by się już nie technicy całego świata, lecz Żydzi albo Afganowie? Jakże magistrat może patrzeć na to spokojnie?“.

## Zadanie szachowe



Autor: J. Panecki — „Italia Scacchistica” 1966 r.

Mat w trzech posunięciach

Termin nadawania rozwiązań — 2 tygodnie od daty ukazania się numeru. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu bonów książkowych.

J. P.

## Przemysłanki...



HALINA

## U sąsiadów

### Rozwój turystyki w Ustrzykach

Władze powiatowe w Ustrzykach Dolnych zwracają uwagę na dalszy rozwój usług turystycznych. W przygotowaniu znajduje się dokumentacja na budowę dużego ośrodka turystyki i sportu w Brzegach Górnego. Będzie on dysponował hotelem, zakładem gastronomicznym oraz zespołem wyciągów i kolejek linowych. Projektuje się również budowę schroniska w Wołosatem, campingów o standardzie międzynarodowym w Ustrzykach Dolnych i Ustrzykach Górnego. Obiekty te będą kosztować około 23 mln złotych.

Jeszcze w br. rozpoczęcie się budowę ośrodka informacji turystycznej oraz skocznia w Ustrzykach. Coraz częściej duże zakłady przemysłowe z całego kraju lokalizują w powiecie swoje ośrodki wczasowe i wypoczynkowe.

Należy cieszyć się z tej aktywizacji usług turystycznych u naszych południowych sąsiadów. Powiat przemyski posiada wiele pięknych zakątków, lecz mimo to mieszkańców naszego miasta chętnie wyjeżdżają w Bieszczady, m. in. z uwagi na dogodne połączenia samochodowe i kolejowe.

Szanowna Redakcjo!

Z dużym zainteresowaniem przeczytałem artykuł pana W. Sanieza pt. „Jatrzenie jest ich rzeszkiem”. Mowa w nim o faszystowskich bandach UPA grasujących w województwie rzeszowskim w pierwszym okresie po wyzwoleniu. Mieszkańcom Przemyśla i okolic nieobce jest imię „Burlak”. W niednej rodzinie polskiej i ukraińskiej zapisali się on krewią i Izami, dlatego też wielu czytelników „Życia” zainteresowaniem przeczyta niektóre epizody z działalności tego watażki, które opracowałem w oparciu o dostępne mi materiały źródłowe.

Zdzisław Kowalski

## KONIEC WATAZKI

29 lipca 1948 roku znany w powiecie przemyskim ze swojej zbrodniarstwa Włodzimierz Szczęgielski pseudonim „Burlak” został przekazany przez Czechosłowację — w drodze ekstradycji — władzom polskim, następnie oddany w Rzeszowie pod sąd i skazany na śmierć.

W 1939 roku Burlak wkrażał na teren Polski wraz z Niemcami, jako członek „Legionu Ukrainskiego”. W czasie okupacji jest komendantem posterunków ukraińskiej policji w Wójkowej, Jaworniku Ruskim, a pod koniec wojny — w Medyce. W 1944 roku, z setką podobnych sobie ludzi, wstępnie do Ukraińskiej Powstańczej Armii. W południowej części województwa rzeszowskiego organizuje spośród faszystów ukraińskich i hitlerowskich nieobitków trzy sotnie. Nad jedną z nich obejmuję dowództwo. Terenem jego działania jest głównie powiat przemyski, a także leski, sanocki i brzozowski. Rozpoczyna od napadów na żołnierzy Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego. W kwietniu 1945 roku likwiduje posterunek Milicji Obywatelskiej w Tyrawie Wołoskiej.

W styczniu 1946 roku oddział „Burlaka” (wraz z sotniami „Łastwika”, „Hromienki” i „Jara”) atakuje Bircę; pod koniec stycz-

nia — zabija dwóch milicjanów, a budynek podpalą.

W czasie repatriacji Ukraińców do ZSRR morduje kilku żołnierzy nadzorujących przesiedlenie we wsi Cisowa.

We wrześniu 1945 roku banda „Burlaka” — Szczęgielskiego napada na kopanicę ropy w Tyrawie Wołoskiej i zabija kilku stacjonujących tam żołnierzy. Pod koniec tego miesiąca niszczą kompletnie wieś Dylagową, mordując wielu jej mieszkańców. Następnie pali częściowo wsie: Korytniki, Wapowce i Pikulice, a potem Ujkowice. W tej ostatniej strzelci watażki mordują ludzi z zimną krwią, a on sam również strzela do bezbronnych. Długa jest lista zbrodni Włodzimierza Szczęgielskiego. M. in. w listopadzie nadzoruje palenie Krzminy i napada wraz ze swą sotnią na wieś Korzeniec. Tutaj osobistość strzela do jednego z mieszkańców, a następnie rzuca ranego do płonącego budynku.

W styczniu 1946 roku oddział „Burlaka” (wraz z sotniami „Łastwika”, „Hromienki” i „Jara”) atakuje Bircę; pod koniec stycz-

nia napada na Śliwiniec i Krasicezyn; w czerwcu rozbija posterunek w Wojtkowej; w zasadzie koło wsi Ulycz morduje 6 żołnierzy WP. Latem 1946 roku notujemy dalsze bestialstwa upowocionów z sotni „Burlaka”, w tym morderstwo kilkunastu mieszkańców Zalesia oraz rabunek bydła, koni, żywności i odzieży, towarzyszących zwykle bandyckiej działalności.

W 1947 roku „Burlak” stara się wraz z „Łastwką” i „Krylaczem” przedrzeć do swych opiekunów na zachodzie. Jego droga wiedzie w kierunku Czechosłowacji. Ostatnią walkę ze ścigającym go wojskiem polskim stacza w lasach Chryszczatej. W Zylinach na terenie Czechosłowacji podaje się tamtejszym władzom.

Tak kończy się niesława droga faszysty, usiana śmiercią setek ludzi, pożoga, Izami Polaków i Ukraińców. „Burlak” był bowiem bezwzględny również dla ludności ukraińskiej. Niewykonanie rozkazów UPA, współpraca z milicją lub wojskiem, były przez podległą mu tzw. służbę bezpieczeństwa karane śmiercią.

— I czy udało mu się to udowodnić?

Miejszow prawdopodobnie zapomniał, że chciał się dowiedzieć czegoś o podrabianiu nie rzeźb, ale obrazów.

— Udowodnił, chociaż początkowo wszyscy się z niego wyśmiewali. Speszeni specjalisci i łatwo wierni prasie nazywali Cremonese'a głupim oszustem — teraz już z prawdziwą satysfakcją opowiadają Paweł Wasiliewicz. Na sekundę nagle umilkł — widocznie zrobiło mu się wstęp, że zapomniał o nieszczerliwym zdarzeniu w muzeum i już niechętnie dokonał: — Cremonese zaprosił eksperłów, handlarzy dzieł sztuki, dziennikarzy. Przedstawił Annę Studnicką. Była zdumiewająco podobna do Wenus z Brizet.

— Paweł Wasiliewicz — wtrącił się Borys Ignatiewicz — nie powiedział pan, że Anna Studnicka była dosyć zmieszana. Świadkowie mogli się przekonać jedynie o podobieństwie ich twarzy. Przezież Wenus nie była na ogół ubrana...

Dyrektor jak gdyby nie dosywał tej uwagi; było mu przykro, że dłużna opowieść zabrzał porucznikowi tyle cennego czasu. Powiedział to głośno.

— Wprost przeciwnie — zapewnił go Miejszow. — To, co mi pan opowiedział, jest bardzo istotne. Ale nie wszystko jest dla mnie jasne. Polska dziewczynka — modelka i to miały być wszystkie dowody? Czy aby nie za mało? Zdarza się przecież wprost nieprawdopodobne podobieństwa. Pamiętacie, panowie, niedawno zamieszczono w prasie zdjęcia współcześnie żyjących ludzi, ludzactwa podobnych do starożytnych, powszechnie znanych rzeźb?

— Ma pan rację. Cremonese przyniósł brakujący nos i lewą rękę. Wszystko pasowało idealnie. Tylko że od tej chwili Wenus z Brizet zaczęto nazywać Wenus Kapuścią. Bo znaleziono ją na polu, gdzie rosła kapusta.

(ciąg dalszy na str. 10)

**Przemyślanki...**

HALINA

**Turniej kometki**

W hali sportowej odbył się II kwartalny turniej kometki o Puchar 25-lecia PRL. Przemyscy zawodnicy nie zakwalifikowali się, niestety, do rozgrywek finałowych. Kometka jest jeszcze mało popularna na naszym terytorium, ale mamy nadzieję, że w najbliższej przyszłości sportowcy znanego Sanu odgrywać będą poważniejszą rolę w tej nowej dyscyplinie. Zmierzą się do tego wysiłki miejscowych działaczy sportowych.

W turnieju triumfowali reprezentanci Stalowej Woli i Mielca. (j. w.)

**W** UB. MIESIACU odbyły się kolejne imprezy w ramach Wojewódzkich Igrzysk Młodzieży Szkolnej: w Stalowej Woli — zawody lekkoatletyczne w konkurencji szkół podstawowych; w Przemyślu — pięciobój I. a. szkół średnich i zasadniczych zawodowych. W obu naszych sportowcy spisali się bardzo dobrze. Ich wyniki zasługują na uznanie.

W Stalowej Woli przemysławianie byli najlepsi. Wygrali aż 12 spośród 20 konkurencji, w tym kilka podwójnie lub nawet potrójnie. Pierwsze miejsca uzyskane przez naszych zawodników (indywidualnie):

Dziewczęta. 100 m — M. Jędruch, 4x100 — M. Jędruch, Z. Mikołajka, M. Lewandowska, H. Buglewicz, skok wzwyż — E. Kosińska, kula i dysk — E. Szwarc.

Chłopcy. 100 m ppł. — W. Niemiec, 100 m — K. Mandek, 300 m — W. Niemiec, 1000 m — Z. Porębski, 4x100 m — A. Lewandowski, K. Mandek, W. Niemiec, R. Gwiner, skok wzwyż — J. Wojtowicz, oszczep — G. Manaka.

Drużynowo, Przemyśl zajmując pierwsze miejsce

(ciąg dalszy ze str. 9)

— Ale mimo wszystko to przecież nie falsyfikat — głośno myśląc powiedział Mieśczow. — Wenus Kapuścianna, jaką ją nazywacie, była samodzielnym, oryginalnym dziełem, nie kopia.

— W malarstwie falsyfikaty zdają się o wiele częściej — powiedział Borys Ignatiewicz. — Pamiętacie, panowie, opowiadalem wam o kradzieży Giocondy? Stosunkowo niedawno, bo w roku 1955 wystawiono w Paryżu osiem Giocond — powiesili je jedną obok drugiej. I tylko jedna była prawdziwa. Dzieło Leonarda da Vinci. Inne zrobiły przeróżni oszuści. I rozprowadzili kopie po świecie. Ile bogatych kolekcjonerów nabralo się na to, ile milionów wyplacono za falsyfikaty, które tak trudno odróżnić od oryginału!

— Czy nie da się określić wieku obrazu według farb i płótna?

W tym momencie Paweł Wasiliewicz znowu się ożywił i opowiedział epizod z życia znanego malarza. Użył nawet określenia „bardzo znanego”, lecz nazwiska nie wymienił. Z wszystkiego można się było domyślić, że dyrektor go znał.

— W przededniu pierwszej wojny światowej, ukończonej ze złotym medalem akademii sztuk plastycznych, młody malarz pojedzie na praktykę do Włoch. Było to coś w rodzaju nagrody — pojechał na koszt państwa. Tam, we Włoszech, zastała go wojna. Długo bledował utrzymując się z doowych zarobków. Na początku osiemnastego roku przeniósł się do Paryża. Tam z albumu, który przywiózł ze sobą jeszcze z Rosji, skopiował Rembrandta Assur Aman i Esfira. Zrobił to bardziej starannie, jak najbardziej zachował rozmiary obrazu — reprodukcja była, oczywiście, mniejsza, ale w albumie podano dokładne szerokość i długość płótna. Właściwie robił to razem z kolegą, francuskim malarzem, niezbyt lubiącym i kanciarzem. Nawiąsem mówiąc sam pomysł był własnością jego.

— Po namalowaniu wspólnie „patynowali” obraz. Podpiekali go na płycie kuchennej, wynosili na stoły, tarzali po zakurzonym strychu, pole-

**SPORT ◆ SPORT ◆ SPORT****Cena rekordu**

Sportowy świat zaabsorbowany jest pogonią za coraz wspanialszymi rekordami, graniczącymi niemal z fantazją. I chociaż o pobjecie rekordu z roku na rok trudniej, padają wielokrotnie i często nieoczekiwane. Sensacja goni sensację. W miejsce niezastąpionych — wydawały się — mistrzów, przychodzą nowi, młodsi i lepsi. W tym tkwi moc i urok sportu.

Dziś — na rezultat światowej klasy składa się suma pracy sztabu ludzi zaangażowanych w tajniki sportowej walki. Gigantycznych usług na tym polu dokonuje medycyna. Dla przykładu można posłużyć się chociażby ostatnią Olimpiadą w Meksyku. Wskazówki biomechanika, fizyka, fizjologa — są nieodzownym elementem w pracy trenera. Ostatnio słyszy się coraz częściej o współdziałaniu psychologów. Specjalnie wyselekcjonowana młodzież trafia do rąk najwybitniejszych specjalistów. Tak! Sport urósł do rangi jednej z najbardziej frapujących ludzkość dziedzin życia społecznego. Jak potoczą się jego dalsze losy, pokażą przyszłość.

Spróbujmy się przenieść na boiska i sale gimnastyczne naszego miasta. Czy udoskonalenia techniczne, z jakimi na co dzień spotykają się trenerzy i zawodnicy, trafiły do nas? Cóż, należy z wielką przykrością stwierdzić, że zostajemy daleko w tyle za czołowymi klubami kraju. Niemamy możliwości (czy naprawdę?) zwalniania zawodników z pracy, co w innych miastach jest czynione od dość dawna. Większość sportowców, szczególnie w konkurencjach indywidualnych, zdana jest na własne siły i możliwości. Każdy utrwalony błąd powoduje stagnację rezultatów. Brak kamer filmowych w rękach trenerów uniemożliwia, rzecz jasna, skorygowanie tych błędów na podstawie kinogramów zawodników światowej sławy.

W większości konkurencji trenuje się u nas metodami dawno już indziej zanegowanymi i zapomnianymi. Dziś, bez skoncentrowania wszystkich możliwych do zrealizowania udoskonalień, nie da się osiągnąć wyniku nawet na miarę krajową. Na tym polu mamy jeszcze wiele do zdzielenia. Być może nastąpi i dla naszego sportu lepsze dni. A tymczasem, porównując warunki, w jakich pracują i trudnią się, jakimi się borykają zawodnicy i trenerzy, bądźmy optymistami i potrafmy w miarę umiejętnie ocenić osiągnięcia reprezentantów naszego miasta.

WACŁAW BURZMIŃSKI

**Z Igrzysk Młodzieży Szkolnej****W Stalowej Woli - bezkonkurencyjni****W Przemyślu - w czołówce**

(462 pkt.), wyprzedził zdecydowanie drugą w tabeli Dębice (274 pkt.), nie mówiąc już o pozostałych reprezentacjach powiatów (podajemy dla porównania: 3 miejsce Rzeszów — 229 pkt., 12 miejsce Kolbuszowa — 51 pkt.).

W Przemyślu (stадion Czuwaj) w pięciobóju I. a. szkół średnich i zasadniczych zawodowych — w grupie dziewcząt — zespół Lic. Ogólnokształcącego im. J. Słowackiego był drugi — 1193 pkt., za Zasadniczą Szkołę Chemiczną z Pustkowa — 1277 pkt. Wyniki indywidualne naszej drużyny: Brzdek — 285 pkt., Letner — 223, Dąbrowska — 230, Nowaczyńska — 227, Solarz — 228. W grupie chłopców przemyska ZSZ zajęła drużynowo trzecie miejsce (wyniki indywidualne: Strzelce — 275 pkt., Bratuś — 276, Łabuda — 258, Bury — 243, Misakiewicz — 221), dając się tylko wyprzedzić Technikum Mechanicznemu z Nowej Dęby i Technikum Mechanicznemu z Dębicy.

Sukcesy naszych zawodników Szkolnego Związku Sportowego, to zasługa zarówno samej młodzieży, jak i jej wychowawców — nauczycieli wf: Jarosława Klimińskiego, Leszka Wojełchowskiego, Teresy Mauthe i Jerzego Ryglę.

wali wodą, suszyli nad ogniem, znowu nurzali w kurzu. W ciągu tygodnia obraz nabrął wiekowego wyglądu. Młody Francuz zjawił się u znanego fabrykanta i kolekcjonera dzieł sztuki, który bynajmniej nie przejmował się, że posiada rzeczy kradzione. Opowiadał mu o swoim rosyjskim przyjacielu, który jakoby zbiegł z Rosji przed rewolucją, zabierając ze sobą jedną jedyną rzeczą — skarb rodzinny — Rembrandta. Fabrykant nie wierzył w słowa. Srowadził eksperta, który potwierdził autentyczność obrazu. Ekspert był prawdziwym znawcą. Od razu stwierdził, że to nie żaden „skarb rodzinny”, że wszystkim wiadomo, iż płótno to było własnością muzeum w Moskwie, które, jak powiadają, wyposażone jest w ogromną bibliotekę. Możliwe, że rosyjski przyjaciel w zgiełku rewolucji podesierał obraz stamtąd. Fabrykant rozeznał się na takie przypuszczenie — taka koncepcja jeszcze bardziej przypadała mu do gustu. Ale właśnie z tego powodu trochę obniżył cenę. Zmilczał się, przecież płótno jest kradzione! Nie chciał dodać ani jednego centyma. Wahając się trochę dla zadowolenia pozorów młody oszust zgodził się i powiedział tylko, że jego rosyjski przyjaciel będzie bardzo zmartwiony...

Na tym sprawa stanęła. Później przez całe życie malarz wstydził się swego oszustwa i znajdował pociechy jedynie w tym, że fabrykant również zapłacił nieuczciwie zarobionymi pieniędzmi.

VI

Po tym Michała Maksymowicza w muzeum już nie spotykanie. Nie było również widać jego pomocników mogło się wydawać, że wydział kryminalny bezradnie rozłożył ręce rezygnując z dalszej nadziej odnalezienia tak bardzo cennego, ale tak niewielkiego płótna, którego ukrycie nie przedstawało żadnej trudności. W Anglii złodzieje oddawali skradzione obrazy do przechowalni kolejowych. Stynny złodziej Giocondy trzymał ją przez cały czas w walizce pod łóżkiem, razem z pościelą, a mieszkał bardzo niedaleko Luwru. Cze-

**CZERWIEC**

|                 |  |
|-----------------|--|
| 11<br>środa     | Felicja, Barnaby<br>1905 — Walki robotników Warszawy z policią carską  |
| 12<br>czwartek  | Jana, Onufrego   |
| 13 — piątek     | Antoniego, Jana<br>13 VI — 6 IX 1577 — Stefan Batory oblegał Gdańsk  |
| 14 sobota       | Bazylego, Walerego<br>1963 — od 14 do 19 VI zespołowy lot kosmiczny W. Bykowskiego i W. Trieszkowej  |
| 15 niedziela    | Witolda, Bernarda, Jolanty<br>1651 — Wybuch powstania chłopskiego na Podhalu.<br>1964 — 15—19 VI — IV Zjazd PZPR<br>1965 — Pierwsza „telefonografia” powierzchni Marsa — „Mariner 4” |
| 16 poniedziałek | Aliny, Benona, Justyny   |
| 17 wtorek       | Adolfa, Innocentego, Laury   |

— NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA  
Z OKAZJI IMIENIN —

**Przypominamy: TRWA KONKURS  
„O SREBRNĄ TACĘ”****Kupon konkursowy**

Jeśli zostałeś szybko, dobrze i grzecznie obsłużony, wytnij, wypełnij i wyślij na adres redakcji.

Nazwisko i imię lub numer kelnera (rk)

Nazwa restauracji:

Nazwisko, imię i adres uczestnika konkursu:



Ciepłe dni sprzyjają sportowi wodnym i kąpieli.  
Fot. J. WOJTOWICZ

ste kradzieże w muzeach kończą się zazwyczaj tym, że dzieła „wypluwają” przypadkowo same. Prawda, że niekiedy po wielu latach, w innym kraju i w innych reakach.

Czy Święty Mateusz nie odpłynął? Trudno było dać na to odpowiedź, ale w tej chwili Michał Maksymowicz był przekonany, że posuwa się dokładnie po śladzie, zbliżając się jeżeli nie do samego obrazu, to przynajmniej do złodzieja. Takie przeświadczenie ogarniało go każdego wieczoru, kiedy rozkładali wielki arkusz papieru z setkami nakreślonych cyrklem kółeczek. Przyszła pora, że trzeba było wziąć drugi arkusz — tyle kółek było już przekreślonych, ale właśnie te zagroły pozwalały mu na swobodne myślenie. Przeglądając przekreślone i pozostałe kółka, Michał Maksymowicz niespodziewanie tączyl daleko od siebie leżące nazwiska; trzeba było wtedy sięgać po gumę i ścierać powstały krzyż. Porucznik miał pod ręką zawsze świeży arkusz z kilkoma kółkami, od których rozbiegły się strzałki z adresami. Był to jego dzienny program poszukiwań.

Nie wiadomo dlaczego najbardziej niepokoili go dezynfektor, który pojawił się w muzeum godzinę przed jego otwarciem. Budził podejrzenia przed wszystkim swoimi codziennymi, zupełnie nieoczekiwany marszrutami. Krążył po całym mieście niespodziewanie, jakby starając się wymknąć wskazywał do taksówek — zwykły dezynfektor wydawał na kosztowne spacery więcej niż zarabiał!

Ale wszystko wyjaśniło się bardzo prostо: obrotowy człowiek korzystał z tego, że jego zawód należał do rzadkości. Pracował w sześciu miejscowościach wszędzie rozmieszczając zabójcze dla myszy kulki. I wszędzie występował w innym charakterze: jako ekspedytor, gonięcy, stróż, komendant. I chociaż wszędzie wiedzano, że pracuje w różnych instytucjach — zadowalano się jego krótkimi i rzadkimi wizytami. Nikomu na myśl nie przyszodziło, że ten wiecznie zatroszony niemłody już mężczyzna w niebieskim chałacie bywa jeszcze w piętnastu miejscowościach. Rzeczywiście, że musiał jeździć taką kulatką, zwiszczącą w dni wyplaty. (s.d.n.)



## BAŁTYK

- 11— 273 dni poniżej zera (pol. I. 11)  
 12—14 Ryszard Lwie Serce i Krzyżowcy (pan. USA I. 14)  
 15—17 Maskarada szpiegów (franc. I. 14)

## KOSMOS

- 11— Bohater Dalekiego Wschodu (radz. I. 16)  
 12—13 Zwierzęta (franc. I. 11)  
 14—15 Wypadek (ang. I. 18)  
 16—17 Latający Holender (pan. NRD I. 14)

## GRANICA

- 11— Kierunek Berlin (pan. pol. I. 11)  
 12—13 Strzały z zmierzchu (pan. USA I. 16)  
 14—15 Molo (pol. I. 16)  
 17— Intrugantki (czes. I. 16)

## OLIMPIA

- 11— Kochałem cię (pan. radz. I. 14)

- 12—14 Ciężkie czasy dla gangsterów (pan. franc. I. 16)  
 15—16 Samotność we dwóje (pan. pol. I. 16)  
 17— Elza z afrykańskiego buzu (pan. ang. I. 7)

## ROMA

- 11—12 Hatari (USA I. 11)  
 13—14 W kraju Komanczów (pan. USA I. 16)  
 15— Mutter Courage (pan. NRD I. 16)  
 16—17 Markiza Angelika (pan. franc. I. 16)

## URODZENIA



## URODZENIA

- Marek Jabłoński, Krzysztof Gołębowski, Artur Hanas, Piotr Łysek, Beata Czyż, Ireneusz Majka, Adam Kolcik, Beata Górska, Artur Jarema, Irena Haręga, Piotr Rebizak, Piotr Jakubina, Anna Piotrowska, Ryszard Stachura, Edyta

Frażak, Grażyna Łącka, Tomasz Piróg, Leszek Jarema, Piotr Raduchowski, Artur Romankiewicz, Marek Kogut, Andrzej Szul, Marek Jędrzejczak, Zofia Sup, Grażyna Sup, Stanisław Piejko, Zbigniew Dryniak, Artur Mielińczyk, Beata Fudała, Wojciech Makarek, Elżbieć Frankiewicz, Dorota Hnatyk, Tomasz Osikowicz, Janusz Chudek, Tadeusz Woźniak, Mariusz Jędruch, Dorota Gocko.

## SLUBY

Edward Brzozowski — Władysławka Kapłoniak, Jan Kuropatwa — Genowefa Osadzińska.

## ZGONY

Edward Rowiński lat 59, Kazimierz Janicki lat 59, Mikołaj Olszański lat 50, Jadwiga Niemczyk lat 48, Tadeusz Szczęsny lat 59, Stanisław Ruciński lat 23, Maria Anna Sidorowicz lat 82, Anna Lenckowska lat 78, Katarzyna Małuchowska lat 34, Ignacy Szapa lat 56, Władysław Kaszycki lat 61, Józefa Trojnar lat 64, Karolina Opalińska lat 85, Katarzyna Januszczak lat 68, Józefa Lunbee lat 94, Zdzisława Krawczyk lat 20.



**Z RÓŻNYMI LUDZMI —  
— O RÓŻNYCH SPRAWACH**



**Dawniej  
w walce —  
dziś w pracy  
dla Ojczyzny**

psychiczne, reumatyczne). Wśród zatrudnionych mamy 4 kobiety.

— Proszę wybaczyć, ale trudno mi uwierzyć, aby kaledy, względnie ludzie o schorzeniach, które pan wymienił, mogli wydajnie pracować.

— A jednak pracują! I to dobrze. Służę przykładem: Teodor Łysejko liczy 79 lat, a Bogdan Boniewski — 77. Pracują na pół etatach. Są wzorowymi strażnikami... Cała reszta załogi również wypełnia swoje obowiązki należycie. We współzawodniczowie z innymi oddziałami naszej spółdzielni w pierwszym kwartale br. zajęli 4 miejsce w województwie. Bierzymy także udział w czynach społecznych. W samym tylko roku 1968 nasi strażnicy odstawiły do punktów skupu 13 ton złomu żelaznego oraz metali białych i makiatury. Z własnej inicjatywy wykonali nagrobek na mogile partyzanta kpt. Błażeja w Medycy (uroczyste odsłonięcie nastąpi 13 VII). W br. podjęliśmy zobowiązanie przeprowadzania po 10 godzin dla potrzeb miasta. Jako wyraz poparcia akcji „Czytelnicy „Życia” budują przedszkoły” przekazaliśmy na konto społecznego komitetu kwotę 1 030 zł.

— Nic, tylko przykłasnąć inicjatywie i zaangażowanie. Trudno się zresztą dziwić: biura przykład z pana — znane go społecznika.

— Nie przesadzajmy... Gdyby nie było dobrego kolektywu i najlepszy przełożony niewiele by działał. A ja mam wyprawianych pomocników w kierowaniu, rozwijaniu i wywalczeniu społecznej inicjatywy: POP z jej I sekretarzem tow. Władysławem Kuńcem, Rada Oddziałowa, której przewodniczy Antoni Górką, mąż zaufania Józef Ciesiński.

— Powróćmy do pana osoby. Proszę na chwilę „odłożyć” skromność. Wiem, że jest pan przewodniczącym Komitetu Oświetlenego nr 3 i przewodniczącym Komitetu Blokowego nr 8. Kiedy znajduje pan czas na wszystko?

— Oczywiście po pracy. Ale jeżeli już pan zaczął — uzupełnię: sprawuję jeszcze kilka innych funkcji społecznych. Jestem przewodniczącym komitetu członkowskiego nr 60 przy sklepie nr 60 PSS, członkiem komisji rewizyjnej koła terenowego TPD, przewodniczącym zarządu koła PKPS... lubię prace społeczne!

I. g.

## Przemyślanki...



GRAŻYNA

**ŚLADAMI LANGIEWICZA**

**S**TRUKTURA marzeń sportowca obraca się jednokierunkowo ku kolejnym awansom po szczeblach wyczynowej hierarchii. Prawda to leciwa, bo sięgająca daleko w starożytną przeszłość, znaczona także igrzyskami olimpijskimi. Już wówczas ambicja greckich młodzieńców ogniskowała się nad przygotowaniem się do startu w imprezie, która przynosiła sławę i rozgłos. Owczesny sportowiec chcąc wystąpić na olimpiadzie, nie musiał jednak brnąć poprzez mocno rozbudowany system eliminacji, jaki dzisiaj staje się udziałem każdego zawodnika.

Dziś krajowa czołówka przesycona talentami, szkolona na wielorakich obozach, zgrupowaniach wchłania w siebie zarówno strażników, jak i zawodników wywodzących się z klubów wielkich, gigantów rozwijających działalność zaprogramowaną przez sztaba szkoleniowców, psychologów, socjologów i całą masę osób „robiących” sport przez duże „S”. Z roku na rok coraz bardziej dopchając się zawodnikowi z tzw. prowincji do sportowego „Olimpu” — kadry narodowej. Zjawisko będące efektem pogoni za jak najszybszym uzyskaniem sukcesu „obowiązuje” przede wszystkim przy montowaniu reprezentacji seniorów w wielu dziedzinach sportu.

Na szczęście, sprawa naboru do reprezentacyjnych zespołów juniorów wygląda po częścią. Tu daje się szansę każdemu, mile widziany jest zawodnik z Warszawy Kielc, jak i z Przemyśla. Warunek jest jeden — talent.

**ZGUBY**

Michałowski Józef zamieszkały w Hnatkowicach pow. Przemyśl zgubił kwit nr 345513 za sprzedaż bekona wydany 30 kwietnia br. przez GS w Orlach. G-37/1.

**Filatelistyka****Prywatno - pocztowe połączenia lotnicze**

Rattlensnake — mała wyspa położona na jeziorze Erie w USA — otrzymała własną służbową pocztową. Miejscowość ta jest jedyną wśród dwunastu posiadających prywatną służbę pocztową. Transport pocztowy dokonywany jest za pomocą starego (z 1920 roku) trójmotorowego samolotu Porto przesyłek obejmujące opłatek w lokalnych znaczekach prywatnych za transport Rattlensnake — Port Clifton oraz opłatek w państwowym znaczekach za ekspedycję na odcinku Port Clifton — adresat. W dniu otwarcia prywatna pocz-

ta w Rattlensnake otrzymała 400 podań od filatelistów ubiegających się o czyste i stemplowane znaczki oraz FDC.

JERZY ROZKO

**OGŁOSZENIA**

Tomasz Urbaniak zgubił legitymację szkolną wydaną przez Szkołę Podstawową nr 1 w Przemyślu. G-32/1.

Andrzej Jaroch zgubił legitymację na bilet miesięczny wydaną przez MKS w Przemyślu. G-33/1.

Zgubiono dowód rejestracyjny nr SX-1889 wydany przez Prezydium MRN w Zabrze na nazwisko Kazimierz Olszewski. Zabrze, Jagiellońska 38. G-35/1.

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Przemyślu zawiadamia o zagubieniu dowodu rejestracyjnego nr 0723-RP wydawanego przez Wydział Komunikacji Prezydium MRN w Przemyślu. G-36/1.

myśla jest powodem do ślusnej dumy, a na jego klub i wykładowców nakłada specjalne obowiązki. Tabisz szlifuje formę w Warszawie, pod okiem specjalistów PKOL-u, drugi Rysiek na razie tej możliwości nie ma. Warto by jednak uczyć wszystko, by zapewnić drużynie, w której on startuje, awans do wyższej klasy. Dałoby to szansę nowo upieczonemu kadrowiczowi wykazywanemu się dalszymi postępami.

Onegdaj zażarcie spierałem się z jednym instruktorem, którymu obiektywnie trudno ci odbierać chęć do szukania kandydatów na koszykarzy. Awans Smolnickiego do reprezentacji, niechaj stanowi odpowiedź, której przed 3 tygodniami dać nie mogłem. Teraz pozwalam sobie dodać, że po Tabiuszu i Smolnickim, żródło talentów, jakim jest Przemyśl — bynajmniej nie wyschło...

(ner)

**Humor wojskowy**

— Nie bój się — Tak przedże ciejdę



# 273 dni poniżej zera

Film Jerzego Bossaka stanowi niezwykłe interesującą opowieść o przeobrażenach, jakie dokonały się w życiu mieszkańców Syberii. Reporterów spojrzenie na kraję wiecznej zimy nie ogranicza się jednak wyłącznie do osiągnięć dnia dzisiejszego. Reżyser — pomny na dawne wyobrażenia o Syberii — odwołał się w prologu filmu do starej katorżniczej pieśni nad Baikal, oraz do tekstów naszych romantyków. Na tle historycznych obrazów pojawiają się wypowiedzi naukowców o przeszłości tej części dnia ziemi.

Nasączone ogniem syberyjską zimę. Na ogromnych polaciach lądu odbywają się polowania. Geologicznie poszukują bogactw mineralnych. Środkiem powszechnej komunikacji jest samolot...

W części odnoszącej się do wiosny, przenosimy się do obozu naukowców, poszukujących bogactwa. Obserwujemy powstawanie trzech ogromnych hydroelektrowni, nabożeństwo buddyskie w klasztorze lamów w Buriacji, oraz lekcję angielskiego w kołchozowej szkole.

W czasie lata dużo czasu spędzamy w Nowosybirsku i



ośrodku naukowym w Akademgorodku. Źniwa w Dalekiej Północy to kolosalna mobilizacja sprzętu i wyścieg z mrozem. Lato na Syberii stanowi mocno przeżywaną przygodę...

Wyprawa polskiej ekipy reżyserów filmowych na Sy-

berię przyniosła w efekcie nie tylko "273 dni poniżej zera" (film ukończony na 30 000 m barwnej taśmy), lecz także czarno-białą krótkometrażówkę pt. "Wieś w tajdze" oraz będący aktualnie w montażu film krótkometrażowy o Jakucji.



Rozpychaj się przy wejściu do autobusu MPK. Twoje zachowanie zrobi na pewno wielkie wrażenie na kobietach.

## Obiektywem fotoamatora



fot. W. CHMIEL

## Księga (nie) dobrego tonu (wg. Neuer Weg)



Jeśli jesteś w restauracji nie jedz łapczywie. Zobaczy to Twoja żona i pomyśli, że czujesz się tu jak u siebie w domu.



Nie pozwól nikomu dojść do słowa, mów bez końca. Długa mowa robi wrażenie i zawsze imponuje.

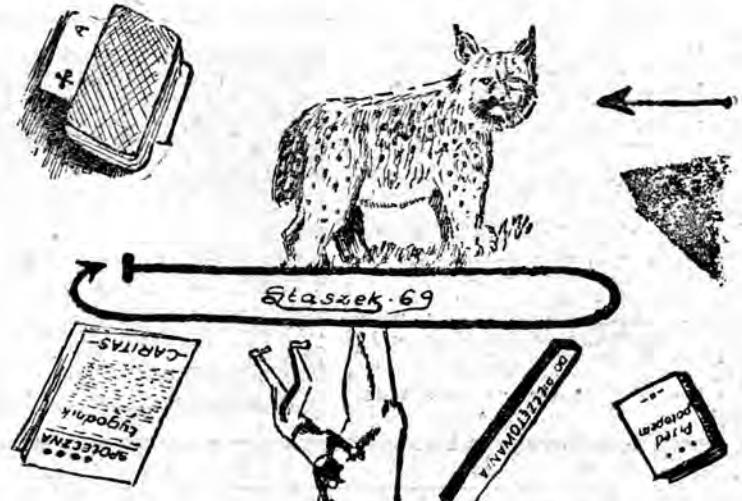
**Przemyslanki fotografował Janusz Mendachowski**

**ŻYCIE PRZEMYSKIE**

## KONKURS ROZRYWKOWY

Klubu Szaradzistów PDK  
Rebus kołowy

pięciowyrzowy o początkowych literach: T.N.S.D.P.



## Rebusik geograficzny

Rozwiązańem — nazwa wsi podprzemyskiej.

Przypominamy: ostatni termin nadsyłania rozwiązań (na adres — Klub Szaradzistów PDK, Przemyśl, ul. Konarskiego 9), upływa dnia 16 lipca 1969 roku.



(1793-1876) (1807-72)

"BOLEN"

### ROZWIĄZANIE ZADANIA SZACHOWEGO Z NR. 16 (76)

Pozycja z partii: Asztalos — Aljechin. 1) Hxh5+, Ke7, 2) Wd7+!! ...Kxd7 (jeśli 2) ...Hxd7, 3) Hxb5 itd., 3) Sxe5+, Ke7, 4) Hxh8+, Kxb8, 5) Sxc6+ i wygrywa.

Bony książkowe wylosowali: Aleksander Jarka z Rzeszowa, Stanisław Dziedzic z Wrocławia i Tadeusz Włodyka z Przemyśla.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 17 (77)

Poziomo: koreferat, awan, Roma, las, taleb, elena, Anu, ait, Oka, opona, Neron, pat, Iran, Kato, ambasador.

Pionowo: Kaledonia, owal, rasa, el, era, rola, amen, tabulator, talon, Na, TP (Tigran Petrosjan), KERM, Arab, opad, NATO, ona, ka.

Bony książkowe wylosowali: Ludwik Szpak i Renata Skocznia z Przemyśla, Franciszek Süss — Pińkowice pow. Przemyśl.

Nagroda autorska otrzymuje Tadeusz Włodyka z Przemyśla.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 18 (78)

Poziomo: Stewart, Polonia, Kern, dresy, Praga, aula, Pegaz, licetacja, bursa, Kokarda, dwuatak Kosygin, ksenon, Leszel, kasztan, Zastawa, Ojasiwo, miska, Cleveland, broda, oset, kacyk, umiar, staw, lunatyk, Ani-

Pionowo: sten, zwada, Armenia, topaz, lina, telefon, flaszka, statyw, amant, Usika, Zdziślawa, ewidencja, rosomak, literat, potok, szczep, jasyr, zawiąsy, kwadrat, iloczyń, Indiana, układ, Trams, trup, sala.

Bony książkowe wylosowali: Antoni Ganczewski z Legnicy, Maria Załucka z Przemyśla i Franciszek Süss — Pińkowice pow. Przemyśl.

Nagroda autorska otrzymuje Marek Skórka z Przemyśla.

### ROZWIĄZANIE ZADANIA SZACHOWEGO Z NR. 19 (79)

Autor W. A. Shinkiewicz — mat w 3 posunięciach. 1) Kh2-bl! tempo. Czarne znajdują się w zugzwangu. a(1) ...Wa5, 2) He2 itd., b(1) ...Wa4, 2) He1, c(1) ...Wxa2, 2) Hc7, d) 1) ...Wc8, 2) Hf5, e) 1) ...Wd8, 2) Hd5, f) 1) ...Wh8, 2) Hc3, g) 1) ...h4, 2) Hh5. Bony książkowe wylosowali: Aleksander Jarka z Rzeszowa, August Kustra i Jan Bury z Przemyśla.

### ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU Z NR. 20 (80)

Rzeki: Łupawa, Bystrzyca, Wieprz, Prosnica, Omulew, Przemysza, Biebrza, Warta, Bzura, Dunajec, Kaczawa, Pilica, Rega, Ilzanka, Barycz, Drwica, Nida, Ner Supraśl, Odra, Tanew, Radomka, Nysa, Pasłeka, Szkwa, Piła, Łaba.

Hasło: Prenumerujcie "Życie Przemyskie".

Bony książkowe wylosowali: Bogumiła Karpińska — Ruszelczyce pow. Przemyśl, Lucyna Gocko z Przemyśla i Urszula Symanowska z Birczy pow. Przemyśl.

Nagroda autorska otrzymuje Zbigniew Grochowski z Przemyśla.

### POCZTA DZIAŁU ROZRYWKOWEGO

L. Pęcak — Rzeszów. W oczekiwaniu na egzemplarz dowodowy "Życia" każdy autor biegnie we wczesnych godzinach rannych do kiosku "Ruchu" i zaopatruje się w nasz tygodnik. Jeśli Pan tego nie uczyni — to przepadło. Krzyżówki ukazały się w grudniu 1968 r. w numerach 49 i 51. Nadesłane dwie prace wykorzystamy. Rekommendujemy na rebusy, szarady, kalambury, homonimy, eliminatki, logografy, etc. Zadanie szachowe niepoprawne, ma rozwiązanie uboczne: 1) G-e3+, Ke5, 2) H-e6 lub 2) d4. Wycinki z gazet zwracamy. Oryginalne zadanie szachowe do oceny może Pan nadesłać.

J. P.

Redaguje zespół. Adres redakcji: Przemyśl, ul. Waryńskiego 18. Telefony — 22-00 i 43-84. Warunki prenumeraty: kwartalna — 28 zł, półroczena — 57 zł, roczna — 104 zł. Prenumeraty przyjmują PUPIK "Ruch" i placówki pocztowe. Ogłoszenia — Biuro Reklamy i Ogłoszeń w Rzeszowie, ul. Grunwaldzka 38. Urzędy pocztowe oraz sekretariat redakcji.

Wydawca — Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW "Prasa" w Rzeszowie, ul. Marchlewskiego 19. Tel. dyrektora Wyd. 23-12. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Druk: Rzeszowskie Zakłady Graficzne. E.